

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czekii adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą: kłósk gazetowy koło głównej poczty, av. São João S. PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º. 3 —

Nr. 21 | CURITIBA, 21

DE MAIO DE
MAJA

1952

ROK XXVII

Rok 1954 będzie krytycznym

I ZADECYDUJE O NOWEJ WOJNIE Z SOWIETAMI — OŚWIADCZYŁ GENERAL BRADLEY

Washington, (IC)—General Omar N. Bradley, szef połączonych sztabów amerykańskich sił zbrojnych, ujawnił w dniu 5 maja, że rosnąca potęga militarna Rosji zagrozi poważnie Stanom Zjednoczonym w roku 1954.

Zeznając przed podkomisją budżetową Senatu Bradley oświadczył, że postępy Sowietów w dziedzinie wojny atomowej i mobilizacji przemysłowej mogły już obecnie osiągnąć poziom, który pozwoliłby Rosji na "podjęcie ryzyka agresji na większą skalę".

Przewodniczący połączonych szefostw sztabów przybył do budynku Senatu w otoczeniu wyższych oficerów, aby ostrzec ustawodawców przed niebezpieczeństwem określenia górnej granicy wydatków wojskowych na sumę 46 miliardów dolarów, skoro armia, marynarka i lotnictwo prelinowały swe wydatki w nadchodzącym roku budżetowym na sumę 52 miliardów. Izba Reprezentantów wbrew protestom czynników wojskowych obciążyła prelinarza o 6 miliardów dolarów.

Od pewnego już czasu kierownicy Departamentu Obrony Narodowej wymieniali połowę roku 1954 jako szczególnie niebezpieczną datę. General Bradley wyjaśnił podkomisji pod przewodnictwem senatora Józefa O'Mahomey, demokracji ze stanu Wyoming, przyczyny i tych obaw. Powiedział on senatorom, że w granicach wytyczonych względami na tajemnicę wojskową, społeczeństwo amerykańskie winno być poinformowane na temat zdolności wszechścia i prowadzenia wojny przez wroga. General podkreślił następujące momenty:

1. Związek Sowiecki, w następstwie wydania przez Fuchsa tajników atomowych oraz wiedzy uczonych niemieckich, którzy wiadomości swoje i doświadczenie udostępnił uczonym rosyjskim, poczynił gwałtowne postępy w dziedzinie wojny atomowej;

2. Wprawdzie jest pewne

ryzyko, że budowanie siły militarnej w Europie zachodniej może zachęcić Sowietów do agresji, ale lepiej jest przyjąć to ryzyko i osiągnąć poważny poziom potencjału obronnego po stronie sprzymierzonych. Inaczej bowiem istnieje duże niebezpieczeństwo, że zachodnia Europa, a w ostatniej instancji i Stany Zjednoczone, wydane będą na łup Sowietom;

3. Olbrzymie zapasy sowieckich materiałów wojskowych i uzbrojenia staną się w roku 1954 przestarzałe i stopniowo Rosja będzie je musiała zamienić na szmelc;

Tysiące komunistów PRZENIKA NA TERYTORIUM BRAZYLII

Katolicka Agencja Prasowa "Fides" donosi z Rzymu, iż tysiące komunistów, pochodzących z różnych krajów z za "żelaznej kurtyny" przemycają się od 1945 r. na terytorium Brazylii, ażeby tutaj przygotować sabotażystów i partyzantów do akcji komunistycznej. Przenikanie komunistów w społeczeństwo odbywa się na dużą skalę w okolicach Triângulo Mineiro, w północnej Paranie, na Alta Paulista, Araraquariense a także w południowej części stanu Espírito Santo i w stanie Mato Grosso. Podobno przynajmniej 5.000 hiszpańskich komunistów, którzy schronili się swego czasu do Francji, obecnie przemycają się do Brazylii, korzystając z ułatwień, jakie im przyznaje Międzynarodowa Organizacja Opieki nad Uchodźcami. Zachodnie granice Brazylii, jak dalej podaje Agencja "Fides" są niemal zupełnie otwarte dla cudzoziemskich komunistów. Dzieje się to dlatego, według Agencji "Fides", że wśród urzędników brazylijskich świeckich i wojskowych znajduje się wielu komunistów. Wreszcie ta sama agencja dodaje, że komuniści mają instrukcje opanowania Brazylii tak na polu administracji jak i wojskowym a zwłaszcza baz lotniczych w Natalu, Fortaleza i innych. Od 1945 r., komuniści wykonują swój plan o czym świadczą liczne wypadki sabotażu oraz wywołanych pożarów w składach amunicji, i arsenałach wojskowych jak np. w Juiz de Fora, Paraíba, Estrela, Belém, Porto Alegre, i w Rio de Janeiro w Vila Militar.

Deputowany OSTOJA ROGUSKI

UZYSKAŁ MOŻNOŚĆ EKSPORTU ZIEMNIAKÓW Z PARANY

Od deputowanego federalnego Dra Roguskiego z Rio de Janeiro otrzymujemy telegram tej treści:

"Acabo receber aviso do Dr. Cabello, presidente da Comissão Federal de Abastecimento e dos Preços, a respeito da resolução da compra de todo o estoque de batatas do Sul do Paraná com preferência em caixas afim possibilitar exportação para o Norte do País. Os interessados deverão entrar em entendimento com Dr Admaro Muller, presidente da Comissão Federal de Abastecimento e dos Preços no Paraná, no sentido de ultimar transação.

Abraços.
OSTOJA ROGUSKI".

Pocieszająca to wiadomość dla parańskich plantatorów ziemniaków; jak poprzednio już donosiliśmy, deputowany federalny, Dr Roguski, jest nie tylko autorem projektu eksportu nadwyżki parańskich ziemniaków do północnych stanów Brazylii ale ponadto zdołał on przekonać odpowiednie czynniki o możliwościach wykonania projektu w krótkim czasie.

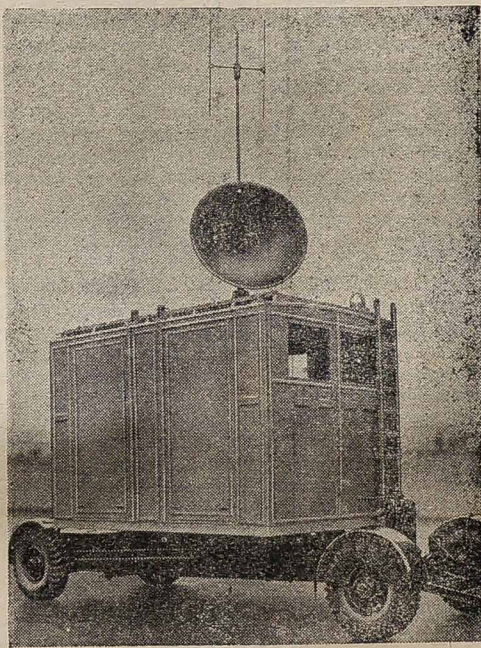
Projekt ten nie tylko jest korzystny dla parańskich plantatorów ale również i dla mieszkańców północnych stanów. Ponadto, skierowanie parańskich ziemniaków na północ Kraju otwiera na przyszłość nowe rynki zbytu dla parańskich produktów.

4. Wszystko wskazuje na to, że Rosja osiąga taki stopień mobilizacji przemysłowej i magazynowania materiałów strategicznych, że będzie mogła wytrzymać długotrwały wysiłek wojenny;

Wprawdzie od kilku lat Rosja nie zwiększyła ilości swych dywizji, informacje jednak wy-

wiadu stwierdzają, że dywizje te stopniowo osiągają coraz wyższy poziom gotowości bojowej.

Prasa amerykańska tłumaczy ujawnienie powyższych tajników wojskowych przez Generala Bradley'a faktem, że w obecnym stanie wyścigu zbrojeń Departament Obrony Narodowej Stanów Zjednoczonych nie może dopuścić do obcinania przez Kongres wydatków wojskowych.



W ostatniej wojnie ogromną rolę odgrywał w lotnictwie instrument tak zwany radar; służył on do ostrzegania zbliżających się samolotów lub statków nieprzyjacielskich. Instrument ten jest stale ulepszany. Ostatnio w Anglii zbudowano nowy ulepszony i bardzo łatwy do manipulowania radar, który może być obsługiwany przez jednego człowieka. Fotografia przedstawia właśnie ów tajemniczy a tak skuteczny w ostrzeganiu przyrząd na jednym z lotnisk południowej Anglii. Foto BNS.)

A DATA NACIONAL DA POLÔNIA

NO CONGRESSO DO ESTADO DE SÃO PAULO

Pela primeira vez, a Câmara dos Deputados do Estado de São Paulo, na ilustre pessoa do Exmo. Sr. Dr. Alípio Correa Netto, Deputado Estadual, prestou significativas homenagens à Polónia por ocasião do aniversário da data nacional da Polónia. Eis o texto do discurso, tirado do "Diário Oficial do Estado de São Paulo de 6 de maio de 1952:

—Sr. Presidente, senhores deputados.
A 3 de maio celebram os poloneses a sua data nacional. Representa ela o aniversário da votação da Constituição pela "Grandie Dieta de Varsóvia", em 1791.
Na realidade encerra aquêla diploma legal conquista que representa significativo avanço no caminho da consolidação dos princípios democráticos, os quais se esboçaram desde 1572, através de sucessivas reformas por que passaram as bases legais da nação polonesa.

Comparam-se, em sua significação social, os princípios consubstanciados na Constituição polonesa de 1791, à "Declaração dos Direitos do Homem" para a França e à "Declaração da Independência Americana". Com tais evocações, a data de 3 de maio interessa a todo o mundo amante da liberdade, mormente nos tempos tormentosos que passam, em que o poder político e a força económica porfiam em deturpar os fundamentos dos Direitos do Homem.

A Polónia sempre se interessou pela situação de outros povos, conforme se deprende daquela divisa tão sugestiva e preñhe de sabedoria adotada "em nobres feitos pela independência de outros povos" — "Pela nossa e vossa liberdade".

A nobreza e pugnacidade do indomito povo polonês não afrouxa, mesmo na mais dura adversidade. Alimenta e mantém o fogo vivo da esperança de ver sua pátria ressurgir livre e pujante da tormenta da ocupação estrangeira ou do açoitado da ditadura.

A Sociedade Polonesa "José Pilsudski" de São Paulo ao comemorar esta data memorável, reafirma a posição de fé nos desígnios da Polónia imortal, de fé perene, que a tantos cataclismos tem resistido.

Deixamos, com estas palavras, os votos do Partido Socialista, defensor da Lei e da Liberdade, pela volta da democracia a dirigir os destinos do nobre povo polonês.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— UKŁAD pokojowy pomiędzy zachodnimi aliantami a Zachodnimi Niemcami zostanie podpisany w dniu 24 b.m. w Bonn; imieniem Zachodnich Niemiec podpisze umowę dr Adenauer, upoważniony do tego aktu przez Najwyższy Trybunał Niemiec Zachodnich.

— WARSZAWA, jak donosi londyński dziennik "Evenings News" ma wkrótce stać się siedzibą głównego bloku sowieckiego, który ma stać się odpowiedzialnym organizacją państw wchodzących do Umowy Północnego Atlantyku; w związku z zamierzonym powołaniem owej organizacji, sowiecki marszałek Rokossowski dokonał ostatnio inspekcji granic niemieckich; ma on stanąć na czele owej organizacji.

— LORD ISMAY, generalny sekretarz Organizacji Północnego Atlantyku, oświadczył, iż jeżeli wojna nie wybuchnie w ciągu najbliższych trzech lat, niebezpieczeństwo wojny zniknie; celem Organizacji Północnego Atlantyku jest, jak dalej stwierdził Lord Ismay, zapewnienie bezpieczeństwa i pokoju w całym świecie.

— KOMUNISTI prowadzą bardzo ożywioną propagandę we Wschodnich Niemczech, wymierzają przeciw zachodnim państwom, chcąc w ten sposób sprowadzić do powstania w Niemczech z zachodnimi państwami; prezydent Pleck i premier Grotewohl raz po raz wygłaszają pełne pogroźki przemówienia pod adresem Zachodu; Sowiety, ze swej strony czynią ustawiczne trudności aliantom w dostępie do Berlina, poddając pojazdy alianckie uciążliwym kontrolom; ostatnio około 1.000 aut ciężarowych stało w kolejce, czekając na kontrolę sowiecką, ażeby dostać się do Berlina.

— TERYTORIUM Triestu zostało podzielone na dwie stony "A" i "B"; administrację mają tam sprawować delegaci Jugosławii i Włoch; jednakże delegat Jugosławii ma większe uprawnienia, aniżeli delegat Włoch zwłaszcza w zonie "A".

— NA DWA MILIARDY i czterysta milionów mieszkańców, jak donosi radiostacja watykańska, jest katolików 422 milionów; protestantów 202 miliony; prawosławnych 161 milionów; muzułmanów 296 milionów; konfucjonistów i taoistów 393 miliony; induistów 252 miliony i budystów 188 milionów.

— WE WŁOSZECH w dniu 25 b.m. odbędą się wybory do rad municypalnych w 33 prowincjach i 2.500 gminach; około 11 milionów obywateli weźmie udział w wyborach; komuniści prowadzą zaciekłą propagandę usiłując zjednać sobie jak najwięcej głosów; jednakże i inne partie a zwłaszcza Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna wykazuje dużą ruchliwość.

— WIELKI POŻAR wybuchł w rafinerii ropy w miejscowości Corpus Christi w stanie Teksas w Stanach Zjednoczonych; ofiarą ognia padły tanki z gazoliną oraz kilka bloków mieszkalnych domów; straty dochodzą do miliona dolarów.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **GUBERNATOR** Stanu Minas Gerais, dr Juscelino Kubitschek, przybył ubiegłej soboty do Kurytyby, przemierzony jako oficjalny gość Rządu Parańskiego.

— **GUBERNATOR** stanu São Paulo, Dr Lucas Nogueira Garcez, na zaproszenie Gubernatora dra Bento Munhoz da Rocha Neto, przybędzie w dniu 25 b.m. do Kurytyby i zwiedzi szereg miejscowości w Paranie.

— **SZOFR** Aleksy Muszyński, wioząc pasażerów, nagle na awenidzie Capanema zaślubił przy kierowcy i wskutek tego auto, którym kierował stoczyło się do rzeki; poniósł on śmierć w wypadku; pasażerowie wyszli cało.

— **POSUSZE** panujące w Paranie od kilku tygodni dają się we znaki ludności, albowiem studnie zaczynają wysychać.

— **KOMPANIA** "Força e Luz" uruchomił wkrótce przy repretzie Vos soroca czwarty z kolei komplet maszyn, dla wytwarzania prądu elektrycznego; w ten sposób Kurytybie, nawet mimo posuszy nie będzie zagrażał brak prądu.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **W IZBIE** Deputowanych w Rio de Janeiro przemawiał ostatnio deputowany federalny dr Ostoja Roguski; z zadowoleniem wyrażał się on o środkach powziętych przez prezesa Federalnej Komisji Zaopatrzenia i Cen, p. Benjamin Cabello, które mają na celu usprawnienie eksportu produktów parańskich. Na zebraniu, jakie odbyło się w Londrynie, pod przewodnictwem p. Cabello, w którym obok deputowanych i sfer urzędniczych wzięło udział wielu rolników z północnej Parany, między innymi uzgodniono współpracę kompanii kolejowych Sorocabana i Parana-Santa Catarina w celu szybkiego eksportu 12 milionów worków różnych produktów rolniczych z północnej Parany.

— **SPADKOBIERCY** milionowej fortuny postawionej przez króla Madagaskaru, z czasów cesarza Napoleona Bonaparte, Franciszka Claudio Bonatti, zostali badnieżeni w Bauri w stanie São Paulo; są to dwaj bracia Albert i Faustyn; obaj pracują ciężko na utrzymanie życia; teraz odziedziczył milionowy spadek po swym krewniaku.

— **ZŁODZIEJE** zakradli się do mieszkania obywatela Omar Pereira i okradli go doszczętnie z ubrania oraz innych przedmiotów, jakie napotkali w mieszkaniu.

— **GĘSTA MGŁA** panuje od kilku dni nad miastem Salvador w stanie Baia, paraliżując zupełnie ruch lotniczy; mgła nastąpiła po kilkudniowych ulewnych deszczach.

— **W LAGES** policja uwięziła niejakiego Franciszka Maksymowicza, obywatela sowieckiego, kolumniera sowieckich sił na stan Santa Catarina; przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż Maksymowicz jest w ścisłej współpracy z przywódcą brazylijskiej partii komunistycznej, Luiz Carlos Prestesem, od którego posiadał polecenie utworzenia komunistycznej jacejki w municyplum Erechim w stanie Rio Grande do Sul. Poselstwo warszawskiego reżimu w Rio de Janeiro zabiega w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Brazylii o zwolnienie uwięzionego komunisty.

— **OGRANICZENIA** w sprzedaży gazolinie mają być wprowadzone w związku ze strejkami, jaki wybuchł w rafineriach północno-amerykańskich.

— **NA OSIEM** milionów worków obliczają rzeczoznawcy z Sekretariatu Rolnictwa przyszłe zbiory kawy w stanie São Paulo.

— 262.529 samochodów, 210.244 kamionów, 21.965 motocykli i 16.144 omnibusów funkcjonowało w dniu 31 grudnia ub. roku w Brazylii; najwięcej motorowych pojazdów posiada stan São Paulo; po nim idą kolejno: Dystrykt Federalny, Rio Grande do Sul, Minas Gerais, Pernambuco, Parana i inne.

— **PREFEKTURA** miasta São Paulo zapowiedziała, iż wkrótce ogłosi konkurs na budowę podziemnej kolejki tak zwanej "metro".

Obchód Trzeciego Maja w Kurytybie

Pięknie i uroczysto obchodzili kurytybska Polonia dzień Święta 3-go Maja. Już w sobotę wieczorem śpieszyli Polacy na uroczystość do sali Tow. T. Kościuszki urządzonej z inicjatywą Dem. Kom. Obyw. i Tow. Młodzieży Orzeł Biały. Uroczystość tą zajął Prezes D.K.O. p. red. Choroński, poczem treściowe przemówienie okolicznościowe wygłosił p. konsul J. Gieburowski, zakończone apelem do zgody, tak koniecznej w obecnej chwili i do zbiórki na Skarb Narodowy, czym najlepiej uczci się znaczenie Święta 3-go Maja. Następnie p. T. Morozowicz wygłosił świetnie opracowany odczyt, zyskując sobie zasłużone uznanie wśród licznie zebranych rodaków.

Podobały się też bardzo różne deklaracje, wykonane przez reprezentantów młodzieży. Przy końcu uroczystości, Prezes D.K.O. przedłożył obecnym do podpisów adres holdownicy dla P. Prezydenta R.P. celem przesłania go do Londynu.

W niedzielę przy słonecznej i upalnej pogodzie śpieszyli rzesze rodaków na uroczyste nabożeństwo z racji Święta 3-go Maja do kościoła XX. Misjonarzy, w czasie którego wzniósł kazanie wygłosił ks. prof. Brzózka. Również pełno było ludzi w kościele św. Stanisława na uroczystej mszy św. zamówionej przez kurytybskie Koło U.K.P. Po zakończeniu tych wzniósł nabożeństwo, obecni odpiewali w skupieniu hymn "Boże coś Polskę", poczem śpieszyli do domu, by znów zająć do Akademii o godz. 3-iej w sali Tow. im. J. Piłsudskiego, urządzoną przez Koło U.K.P., której całkowity program z powodzeniem

wykonała grupa młodzieży polskiej. Poniedziałkowa audycja wieczorna o godz. 8-iej polskiej godz. radiowej "Świt" przy D.K.O., poświęcona była całkowicie uroczystości Święta 3-go Maja, w czasie której nasz konsul p. J. Gieburowski wygłosił tekst "Orędzie" P. Prezydenta R.P. — Na cześć muzykalno wokalną tej uroczystej audycji złożyło się odegranie MENUET — Paderewskiego, w wykonaniu przez młodego, a znanego pianistę p. Zbyszka Morozowicza, oraz melodeklamacja art. scen polskich p. Tadeusza Morozowicza, który przy akompaniamencie fortepianowym swego syna, wspaniale wygłosił wzruszający poemat "Piosnka o Warszawie". — Dalszą atrakcją tej b. udanej audycji był świetnie opracowany odczyt Dra. Oktawiana de Sá Baretto, Prezesa Parańskiej Akademii Literatury i przyjaciela Polaków, który swym pięknym odczytem o "Znaczeniu Święta Konstytucji 3-go Maja" zyskał sobie wśród nas nie tylko uznanie ale i wdzięczność naszą za tak pięknie opracowany temat.

Z wielką przyjemnością musimy też podkreślić, że wszystkie brazylijskie dzienniki kurytybskie, jakoteż niektóre z prowincji Parany i Sta. Catarina umieściły z racji naszego Święta Narodowego bardzo przychylnie nam komentarze, które również we wszystkich tutaj stacjach radiowych zostały nadane.

Tak to pięknie i z pożytkiem dla sprawy Polski odbiło się echem wśród nas, jak i naszych przyjaciół Brazylijan znaczenie tego polskiego Święta 3-go Maja.

Kampania za niepodległością Polski

KONNYM WOZEM OD KRANCA DO KRANCA AMERYKI

Ks. kan. Jan Malinowski i rektor Stanisław A. Smyczyński z Buenos Aires, byli ochotnicy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, postanowili udać się wozem konnym ze stolicy Argentyny, Buenos Aires, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, siedziby Narodów Zjednoczonych, by wręczyć na ręce sekretarza Narodów Zjednoczonych protest podpisany przez wszystkich obywateli polskich zamieszkających na terenach Ameryki Południowej i Północnej.

"Owiani duchem patriotycznym, po spędzeniu 6-ciu lat w walce o Wolność i Niepodległość Polski w szeregach Armii Polskiej walczącej przy boku sojuszników Wielkich Demokracji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, postanowili w dalszym ciągu walczyć o te same ideały: o "Wolność i Równość Narodu i Człowieka". W obliczu umowy Jaltańskiej przekreślającej ideały, o które walczono, w Imię których Armie polska i sojusznicy wylały morze krwi znacząc drogę do Śluszności i Sprawiedliwości setkami tysięcy krzyków tych, którzy w Imię prawdy położyli swoje życia — deklarują — Umowa jaltańska jest krzywdą Narodów i białym historycznym,

który należy usunąć i naprawić. Umowa jaltańska, paląca rana nigdy niezagojonych krzywd Narodów i człowieka musi być dla spokoju świata i spokojnej przyszłości wszystkich ludzi jaknajkrzywdliwiej zatratowana; powrotnym uznanie Rządu Polskiego, odtworzenie Polskich Sił Zbrojnych i uwolnienie wszystkich krajów z pod okupacji czerwonego totalizmu, ustroju, który dzisiaj zagraża jestestwu całego świata.

W tym celu apelują do Wszystkich tych, którzy żyją pod "Gwiazdą z dżintystami Sztandarami Wolności" kontynentów amerykańskich, o przyłączenie się do wspólnej akcji mającej na celu wywalczenie i obdarzenie milionów ludzi i Narodów "Wolnością i Równością".

Wzywają wszystkich, bez różnic narodowości i wyznań. Niechaj nie zabraknie nikogo w szeregach walki pod sztandarem "Wolności i Równości" w walce o Moralność świata i o największą Prawdę jaką jest wolność i równość NARODÓW i CZŁOWIEKA.

W tych dniach obaj podróżnicy mają przybyć na teren brazylijski i rozpocząć akcję zbierania podpisów.

Szczałki rozbitego samolotu

Wśród zwłok ludzkich — 200.000 dolarów i drogie kamienie

Nareszcie członkom jednej z wypraw udało się dotrzeć do miejsca katastrofy samolotu "Prezydent" w głębokich lasach stanu Goiaz.

Ekspedycja natrafiła na szczątki rozbitego samolotu; zwłoki pasażerów znajdują się jedne w kadłubie samolotu inne znów poza samolotem. Ciała niektórych pasażerów są okropnie zniekształcone, głowy zostały w katastrofie obcięte od tułowia; innych śmierć zastała w łóżku.

Przeprowadzając rewizję motorów zauważono, że tylko jeden mo-

tor uległ eksplozji; trzy inne nie wykazują śladów wybuchu; podwozie zostało opuszczone, co wskazywałoby na to, iż pilot chciał wylądować na ziemi.

Wśród zwłok ofiar katastrofy znaleziono w pieniądzech około 200.000 dolarów, 500 gramów kosztownych kamieni, sześć naszyjników pereł i wiele innych drobnych przedmiotów.

Ogledziny były pośpieszne albowiem gnijące ciała wydają silny odór.

OBSADA POSELSTWA

WARSZAWSKIEGO REŻIMU W RIO DE JANEIRO

W londyńskim "Dzienniku Polskim" z 23 ub. m. "Bywalec" w związku z przemówieniem senatora Hamiltona Nogueira w riokim senacie o szkodliwości akcji poselstwa reżimu warszawskiego w Brazylii

dołącza jako jest obsada owej placówki.

Na czele poselstwa, w luksusowej dzielnicy Copacabana, po wyjeździe do Warszawy tow. Wrzoska — niegdyś szefa sowieckiego wywiadu

na Brazylię — stoi jako chargé d'affaires obywatel Euzebiusz Dworin. Stary to znajomy jeszcze z czasów Hiszpanii, gdzie jako przyjaciel gen. Waltera Świerczewskiego zajmował stanowisko komisarza politycznego przy brygadzie między narodowej. Po skończeniu wojny dostał się do obozu w północnej Afryce, skąd wzwano go do Rosji. W Leningradzie ukończył pełny kurs polityczny Kominformu i w stopniu majora NKWD wyostał się znów na świat, tym razem już jednak jako dyplomata polski. Był sekretarzem poselstwa warszawskiego w Meksyku, był w Argentynie, wreszcie przeniesiony do Brazylii na ważne stanowisko polityczne, rozpoczął pracę pod skromnym płaszczykiem sekretarza poselstwa.

Prawą ręką Dworkina jest bliżej nierozszyfrowany Jerzy Grudziński, konsul generalny w São Paulo. Ten to znakomity dyplomata zajmuje się komunistycznym piśmiem "Siewca", tajnym "Głosem Marynarza", biuletynem informacyjnym i całą robotą w terenie. Konsulat w São Paulo jest główną jacejką komunistyczną propagandy na okręg południowy, stany São Paulo, Santa Catarina, Parana i Rio Grande do Sul.

Szarą eminencją poselstwa jest szef działu szefów, niejaki Gołubowicz. Pamiętam, przed dwoma laty pewien finansista brazylijski, urodzony w Brazylii, ale polskiego pochodzenia, który robił różne interesy z Warszawą, opowiadał mi o Gołubowiczu zabawną historię.

Podczas obficie zakropionego "wyborową" przyjęcia w poselstwie, Gołubowicz zawałował do jadalni swe go czteroletniego wówczas synka, — Powiedz państwu, kto to jest postawił go na stole i zapytał: towarzyszy Stalin?

— Towarzyszy Stalin bardzo kocha małe dzieci polskie — odpowie dział bez zająknięcia Gołubowicz junior.

Robota propagandowa poselstwa spoczywa w rękach obywateli Sachsa i Ulricha. Gołubowicz i dwójki swoich dzieci, urodzonych w Brazylii, nie zamierza powierzyć opiekę dobrego dziadunia Stalina. Ten brak zaufania jest oczywiście odchyleniem dość szeroko komentowanych w gmachu poselstwa.

Ach, jak przykro będzie temu całemu towarzystwu wyjeżdżać ze słonecznego Rio de Janeiro.

RADA POLONII AMERYKAŃSKIEJ, Delegatura na Europę, w Genewie (AMERICAN POLISH WAR RELIEF, Swiss Liaison, 1, Pl. Claparde Geneve, Switzerland) pozwala sobie na tym miejscu złożyć Panu Ignacemu Gołebkiemu, Av. Celso Garcia 1110, São Paulo, serdeczne podziękowanie za obywatelskie i bezinteresowne zajęcie się, z pomysłym skutkiem, sprawą, o którą się do Niego zwróciła. Florian Piskorski, delegat APWR na Europę.



Empregado com real successo nas TRACOUBRONQUITES EM TODOS OS SEUS BRAS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE

Sędzia Firakowski

Dr Antoni Firakowski, jak podaje "Diário Oficial do Estado do Paraná" z dnia 13 b.m. otrzymał awans, tytułem zasługi, w hierarchii sędziowskiej; z zastępcy sędziego (juiz-substituto) okręgu kurytybskiego został zamianowany sędzią w okręgu (comarca) Araporanga (Paraná). Sędziów, jak wiadomo, mianuje na wniosek Trybunału Sprawiedliwości, Gubernator Stanu.

Panu Mecenasowi Redakcja "Ludu" składa z tej okazji szczerą gratulację.



Panna Irena Downar, córka państwa Czesława i Natalii Downarów, znanej zaszczytnie rodziny ze sfer kulturalnych w Guarani das Missões, stan Rio Grande do Sul, obchodziła w dniu 18 ub. m. 15 wlo snę swego młodego życia; z tej okazji, liczne grono przyjaciół i przyjaciółek złożyło miłej Solenizantce serdeczne życzenia; za pośrednictwem "Ludu" wdzięczna solenizantka oraz jej Rodzice składają Przyjaciołom i Przyjaciółkom serdeczne podziękowanie za miłą pamięć i życzenia.

TO I OWO

SZTUCZNA MGŁA POD RYZEMEM
Uczony włoski Nullo Garbatini, przeprowadzając doświadczenia z nowym środkiem do walki z owadami niszczącymi zbiory, spowodował swymi doświadczeniami gęstą mgłę, która spowiła jedno z przedmieść Rzymu.

Sztuczna mgła była tak gęsta, że doszło do kilku wypadków samochodowych, ruch kołowy został wstrzymany, a nawet pieszo idący przechodnie zabłądzili.

NIEMIOWIDNY ODZIEDZICZYŁ FARMĘ

Alber von Gursky, gdańszczanin, który liczy 62 lata i jest prawie nie widomy, otrzymał wiadomość o spadku 10 milionów dolarów po swym wuju Jakubie. Wuj, który miał w rodzinie opinię "syna manotrawnego", wyemigrował do Stanów Zjednoczonych 78 lat temu i zmarł w roku 1930. Sąd stwierdził, że Alber von Gursky, zamieszkały w Kilmbach pod Norymbergą, jego pięciu braci oraz siostra są spadkobiercami fortuny, która składa się z posiadłości ziemskich, klejnotów i gotówki.

KARTE WPISOWA do Apostolstwa Serca Jezusowego (nowe wydanie) można nabyć w Redakcji "LUDU"; cena egzemplarza Cr. 2; przy zamówieniach po 100 egzemplarzy po Cr. 150.

Radios Philips
REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANA

UWAGA KOLONIŚCI — ROLNICY!

"Sociedade FLORESTAL e AGROPECUARIA, (SOFAGRA), Ltda. w São Paulo, posiadająca własne tereny w południowej części Mato Grosso, w strefie zdrowej, suchej i niedaleko od linii kolejowej, poszukuje 10 rodzin któreby chciały osiedlić się na tych terenach. "Sociedade Florestal e Agropecuaria" Ltda zapewni każdej rodzinie całkowite pokrycie kosztów przejazdu do Mato Grosso, dobre zarobki i własne gospodarstwo z własnym domem i na własnej ziemi. Po szczegóły należy się zwracać listownie pod adresem: São Paulo, rua Carlos Comenale, 68 (Trianon). Listy mogą być również i w języku polskim.

Zagadnienie przyszłości Rosji

Pierwszym i najpilniejszym zadaniem politycznym mocarstw zachodnich jest zmuszenie Rosji do wycofania się poza jej przedwojenną granicę (17-go września 1939) — i w ten sposób przywrócenie wolności narodowi Europy Środkowej (państwa bałtyckie, Czechosłowacja, Polska Rumunia, Węgry, Bułgaria i Albania).

Drugim nie mniej ważnym problemem jest przyszłość samej Rosji. To bardzo skomplikowane zagadnienie wymaga skrupulatnego przygotowania już teraz, w momencie gwałtownego starcia z Rosją sowiecką. Ustalając przyszłość Rosji należy brać pod uwagę, że winna ona być pozytywnym czynnikiem w harmonijnej współpracy między narodowej. Odpowiednie plany muszą dotyczyć nie tylko zagadnień politycznych, terytorialnych i narodowych, ale także skomplikowanych problemów natury gospodarczej i społecznej.

Koncepcja przyszłości Rosji musi być oparta przede wszystkim na rzeczywistych siłach, istniejących na terenie tego "giganta przestrzeni". Musi też ona znaleźć zrozumienie i poparcie szerokich warstw ludności Rosji i zadowolić ich potrzeby i dążenia. W przeciwnym wypadku wszystkie plany i kombinacje, jako oparte na złudzeniach, byłyby z góry skazane na niepowodzenie.

Gdy w październiku 1917 r. reżim carski załamał się, względnie mała grupa bolszewików — w krótkim okresie czasu — uchwyciła władzę i potrafiła uzyskać poparcie szerokich mas ludności. Lenin i jego wyznawcy wiedzieli, że panem Rosji będzie ten, kto potrafi przyciągnąć masy swym programem społecznym, przynoszącym zaspokojenie ich pragnień, i kto zrozumie w jaki sposób wykorzystywać tendencje narodów i ludów nie-rosyjskich stanowiących 50 procent mieszkańców Rosji. Problem współpracy rozwiązany przez stworzenie związku republik socjalistycznych, które w teorii miały być całkowicie suwerenne. Denikin, Wrangiel i wielu innych, walczyli o jedną, całą i niepodzielną Rosję; przegrali oni bitwę. Sowjety stworzyły republikę ukraińską, białoruską i inne i w ten sposób wygrały walkę. O tym ważnym zagadnieniu nie można zapomnieć ani na chwilę, gdy się tworzy plany przyszłości Rosji.

Gdy Hitler zajął zachodnią część Rosji Europejskiej, ludność miejscowa Ukrainy i Białorusi witała go z radością. Oczekiwała ona, że Niemcy przyniosą jej wyzwolenie z pod totalistycznego jarzma sowieckiego, spodziewała się poparcia swych dążeń do utworzenia własnego bytu narodowego. Hitler jednak nie rozumiał tych prądów i nastrojów. Nakazał traktować ludność całej Rosji w jednakowy sposób, jako niewolników, którzy mieli służyć rasie niemieckiej. Stopniowo rosły wrogi nastroje i rozezorowanie nie-rosyjskiej ludności okupowanych obszarów. Zamiast uzyskać szprzymierzeńców w walce ze Stalinem, Hitler — pewny swej siły — pchnął ją z powrotem w ramiona sowieckie.

Stosunek polityki demokracji zachodnich do zagadnienia przyszłości Rosji wykazuje, że doświadczenia ostatniego okresu nie zostały jeszcze należycie zrozumiane i że nie wyciągnięto z nich żadnej nauki. Sposób w jaki Amerykanie podchodzą do problemu organizacji uchodźców z Rosji za granicą, wskazuje, że ciągle jeszcze panuje teoria Kennana o "powstrzymaniu", uzupełniona mylnym pojęciem, że Rosja jest narodowym i państwowym "monolitem". Rola kierowniczego ośrodka politycznego dla opracowania zagadnień przyszłości Rosji w ścisłej współpracy Zachodu z przedstawicielami uchodźców z Rosji wyznacza się "Radzie Wyzwolenia Narodów Rosji" pod kierownictwem Kiereńskiego.

Wybór Kiereńskiego wydaje się wielkim nieporozumieniem. Jego

chwilejność i brak wyraźnej linii politycznej umożliwiły bolszewikom uchwycenie władzy w roku 1917. W oczach społeczeństwa rosyjskiego Kiereński utracił autorytet raz na zawsze. Gdyby emigracja rosyjska miała sama o sobie decydować, Kiereński nigdy nie stałby się przywódcą ruchu zjednoczenia, nawet gdyby ten ruch był czysto rosyjski. Pozycja jego opiera się tylko na tym, że otrzymał pomoc amerykańską i korzysta z funduszy amerykańskich, obficie przydzielonych na cele prowadzonej przez niego organizacji.

"Rada Wyzwolenia Narodów Rosji" powstała po kilku miesiącach propagandy, rekrutacji zwolenników i licznych zebrań. Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że eksperyment się udał. W rzeczywistości sama nazwa organizacji powoduje silne tarcia wśród tych, którzy mają być jej członkami. Przedstawiciele nie-rosyjskich organizacji nie przyjmują słowa "Rosja", aby nie stwarzać wrażenia, iż zgadza się w przyszłości na jedno, całe i niepodzielne, "rosyjskie" państwo, któreby obejmowało nazwę "Rada Wyzwolenia Narodów Związku Sowieckiego". Fakt ten ma duże znaczenie i wykazuje, że idea "federacji rosyjskiej", stanowiąca podstawę popieraną przez Amerykę planów przyszłości Rosji, nie została przyjęta przez przedstawicieli narodów nie-rosyjskich. Jeszcze ważniejsze jest, że największy naród nie-rosyjski — Ukraińcy, odmówili kategorycznie udziału w nowej organizacji; a bez Ukraińców rozwiązanie problemu przyszłości Rosji jest wykluczone.

Nie ulega wątpliwości, że pod naciskiem Ameryki organizacja Kiereńskiego będzie nie tylko istniała, ale nawet "rozwijająca się", przycią-

gając opuszczonych i nie posiadających środków finansowych rosyjskich polityków i działaczy społecznych na wygnaniu. Można jednak przewidzieć, że podobnie jak zawiodł zupełnie "eksperyment z Własowem" Hitlera, tak i eksperyment Kiereńskiego nie przyniesie pozytywnych wyników w zekłnięciu się z rzeczywistością na terytorium rosyjskim. Może się zdarzyć to samo co w czasie wojny światowej. Jeśli na nie-rosyjskie zdadzą sobie sprawę, że ich dążenia do pełnej niepodległości nie zostały należycie zrozumiane i poparte przez mocarstwa zachodnie, na skutek rozezorowania, mogą się opowiedzieć za dalszym trwaniem systemu sowieckiego. Bez ich zaś pomocy nie można Rosji pokonać. Jest ona zbyt wielkim państwem, by mogła być okupowana jak Niemcy w 1945 roku.

Amerykańskie stacje radiowe rozwijają wzmoczoną działalność celem zapoznania narodów za żelazną kurtyną z prawdziwym stanem spraw międzynarodowych. Do chwili obecnej zasięg ich ogranicza się jednak prawie wyłącznie do krajów satelickich. Jeśli chodzi o Rosję, to Sowjety udaremniają skuteczność propagandy Zachodu wśród ludności rosyjskiej przez ciągłe podniecanie dumy narodowej. Według nich wszelkie wynalazki, wszelki postęp, jest dziełem geniusza rosyjskiego. Zachodni "zgniły świat", nasładowy tylko i wykorzystuje wszystko, co Rosjanie wynaleźli i odkryli. Zaś dla narodów nie-rosyjskich amerykańska propaganda, oparta na idei jednej, całej i niepodzielnej Rosji nie jest wcale pociągająca, przeciwnie — działa ona raczej zniechęcająco. (Dr. Karol Ripa, Radio WFJL, Chicago).

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

PRASA OBCOJĘZYCZNA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Cudzoziemiec, który wczesnym rankiem skorzystał ze znowu wroscącej kolejki podziemnej jadącej z peryferii do centrum, zaskoczony zostanie lasem gazet, wystających z rąk pasażerów. Gazet drukowanych we wszelkich możliwych językach. Prasa nowojorska, jak zresztą i całych Stanów, odzwierciedla to, czym są Stany w rzeczywistości — wieżę Babel; mówi też o tym, że Stany te są jeszcze młode, żywe, pełne indywidualności, że asymilacja odbywa się tu powoli, całymi generacjami. Tu właśnie leży powód istnienia tak olbrzymiej ilości różnojęzycznych gazet.

Gazety te drukowane są w Stanach w ni mniej ni więcej jak 38 różnych językach i łącznie, poza anglo-saską, obejmują ponad 1.000 pozycji. Do roku mniej więcej 1930 prym wiodła prasa w języku niemieckim mając łącznie 151 pozy-

zji. Pobita została wtedy przez wy dawnictwa w języku hiszpańskim, które mogły poszczycić się 130 pozycjami. Trzecie miejsce zajęli Włosi z 102 publikacjami. Na czwartym dopiero znalazła się prasa polska z 79 tytułami a po niej prasa żydowska z 56 pismami. Zaczynając od dołu spotkać można po jednej publikacji w języku Wendów, Flamandzów, Koreańczyków i Ladinów (?), ale pism chińskich jest już aż 14, hebrajskich i fińskich po 20 a szwedzkich i francuskich 42 względnie 43. Liczby te mówią bardzo wiele, przykładowo potwierdzając amerykańską dewizę "E pluribus — unum". Pomimo tej różnorodności i pomimo olbrzymiego nakładu, prasa ta jest jednak prasą lojalną, tkwiącą już głęboko w historii i tradycji amerykańskiej. Wiele pozycji ma za sobą już po sto lat istnienia, cały szereg jest po pięćdziesiątce.

ANGLICZY

TWÓRCAMI SOWIECKIEJ POTĘGI LOTNICZEJ

Gdy niedawno Churchill zapowiedział w Izbie Gmin, że za najbliższe zadanie uważa rząd angielski masową produkcję nowoczesnych samolotów wojennych i budowę tą już zarządził, świat cały pilnie nadstawiał ucha. Było to bowiem oficjalne potwierdzenie tego, o czym wśród wtajemniczonych szepczano sobie na ucho: że Sowjety zdobyły w Europie przewagę w powietrzu. Sowietkie siły lotnicze cyfrowo znacznie bowiem przewyższają lotnictwo Narodów Zjednoczonych, a jakościowo są jemu co najmniej równe. Przyczyną zaś tej przewagi sowieckiej, a raczej jej twórcą jest — Anglia.

Jak doszło do tego? Laburzystowski rząd brytyjski zezwolił w roku 1947 na sprzedaż Rosji najlepszej jaka była wtedy w świecie, turbiny lotniczej. Do Rosji wysłano wtedy 25 zbudowanych przez Rolls-Royce-a silników Nene. Gdy transakcja ta wyszła na jaw, w Izbie Gmin miały miejsce gwałtowne see-

ny, ale było już za późno. Rosjanie motorów tych bynajmniej nie wbudowali w samoloty, jak wyobrażali to sobie sprzedawcy, a rozłożyli wszystkie kadnie na najdrobniejsze części, przestudiowali i rozpoczęli własną budowę, nie korzystając się o brytyjski patent. I w ten sposób w Anglii zadowolono się samą produkcją tych znakomitych turbin, Rosjanie zaczęli wyrażać je masowo i to w takiej ilości, że żaden kraj, za wyjątkiem chyba Stanów Zjednoczonych, nie był w stanie im dorównać. Tuż potem wybuchła wojna na Korei i pojawił się sowiecki MIG-15. Bił on wszystkie maszyny zachodnie. Zachodni specjaliści lotnictwa łamali sobie głowy w czym leżeć może ta jego przewaga. Jakież było ich zdziwienie, gdy po zestrzeleniu jednej z tych maszyn stwierdzili, że poza różnymi innymi nieznanymi Zachodowi ulepszeniami, maszyna ta była zaopatrzona w motor Rolls-Royce'a!

Dziś straty te Churchill chce nadgonić. Czy mu się uda? ("SIE")

GRA NA MOŻLIWOŚCIACH

Okazuje się, że na to, byk szałować politykę światową, wcale nie trzeba być potęgą gospodarczą czy militarną. Dowodzi tego na każdym kroku Hiszpania. Pociągająca rząd madryckiego znajdują w świecie taki oddźwięk, że nawet sam Madryt jest tym zaskoczony. Franco wie, jak podnieść wartość Hiszpanii w oczach świata a szczególnie Ameryki dysponującej dolarami.

Podróż ministra Artajo na Środkowy Wschód, jego entuzjastyczne przyjęcie w krajach arabskich z miejsca podniosły akcje Hiszpanii jako ewentualnego pośrednika między Zachodem a Środkowym Wschodem. Możliwość o tyle przedwczesna, że taki np. Liban, już w kilka dni po zwyciężu Artajo ogłosił, że nie zamierza przystępować do jakiegokolwiek bloku islamskiego, sprawiacząc tym samym zawód tym wszystkim spekulantom, którzy w Madrycie widzieli już centrum jakiegokolwiek amerykańsko - arabskiego porozumienia.

Również w kwestii Tangeru Ma-

dryt gra na możliwościach. Zdanie wprowadzenia dawnego statusu, opierającego się w głównej mierze na tym, że Ameryka nie pochwała francuskiej polityki w Afryce a sympatią obdziela właśnie Hiszpanie.

Podobnie i spotkanie Franco-Salazar było taką samą grą, która umożliwiła uczynić miała — przynajmniej w oczach Zachodu — realnością. Możliwość tego rodzaju, że blok iberyjski może stać się poważną potęgą gospodarczą i gospodarczą. A przecież od Portugalii zażądano — pomimo oddania już do dyspozycji NATO baz na Azorach — wystawienie 5 dywizji; dowód, że Portugalii nie wciągnięto w program "infrastrukturalny" i że jej strategiczno - wojskowe znaczenie nie jest znów tak wielkie. A hiszpańska armia stoi przecież kredytem amerykańskim i do tego wcale jeszcze nie zapewnił.

Franco więc gra. Gra na możliwościach. W jakim celu, o tym na razie wie tylko — sam.

PÓLWYSEP SYNAL NA SUEZ ?

Dwa problemy, oprócz sporu o naftę perską, poruszają dziś Środkowy Wschód: ustalenie nowej bazy wojskowej dla sił zbrojnych Zachodu w wypadku gdyby Anglii zmuszeni byli opuścić strefę kanału Sueskiego i osiedlenie kilku tysięcy uchodźców arabskich z Palestyny. Są to dwa wspólnie odrębne problemy, które jednak prawdopodobnie da się rozwiązać wspólnie przez urzeczywistnienie planu zorganizowania bazy wojskowej na półwyspie Synal.

Półwysp Synal tworzy dziś pustynię, choć kiedyś, zwłaszcza w swej północno - wschodniej części, stanowił kraj bardzo urodzajny. W starożytności istniała tam tzw. równina peluzyjska znana ze swej urodzajności jeszcze w czasach bizantyjskich. Gdy zaczęto budować kanał Sueski, zmieniono bieg jednego z ramion delty Nilu, który kraj ten nawadniał, i równina z braku wilgoci zamieniła się w pustynię.

Plan skultywowania tego terenu polega na tym, że musiano by po-

niżej kanału Sueskiego zbudować nowy kanał w postaci syfonu, któryby na terenie te na nowo doprowadził wody Nilu. Przeprowadzić chcieli go już w r. 1905 i osiedlić tam Żydów rosyjskich, ale sprzeciwił się temu ówczesny brytyjski nadkomisarz Egiptu lord Cromer. Dziś sytuacja polityczna wygląda nieco inaczej i plan ma szanse realizacji, zwłaszcza że Kair na wszelkie sposoby szuka możliwości pozbycia się Anglików ze strefy kanałowej. Ponieważ rząd egipski odpowiedzialny jest również za oboz wysiedleńcy w Gaza, gdzie warunki są więcej niż okropne, chciałoby za jednym zamachem ubić trzy mu chy: pozbyć się garnizonu sueskiego przenosząc go na półwysp Synal, osiedlić tam wszystkich wysiedleńców a równocześnie stworzyć teren buforowy z Izraelem. Z tą dodatkową korzyścią, że wszystkie odbyłoby się za pieniądze nie egipskie, choć teren pozostałby egipskim. Z chwilą skultywowania ponownego terenu udałoby się osiedlić na nim do 70.000 osób.

PONTECJAŁ LOTNICZY ROSJI

Rosja Sowiecka posiada dziś 85 wielkich wytwórni lotniczych produkujących samoloty i 25 fabryk silników. W roku ubiegłym wyprodukowano w nich łącznie 22.000 maszyn z czego połowa myśliwców. Największe z nich znajdują się w Gorki, Tyflisie i Moskwie. Niezależnie od nich istnieje cały szereg fabryk pomocniczych. Gdyby nie trudności w produkcji obrabiarek, aluminium i silników, Sowjety byłyby w stanie budować rocznie i to bez trudności, do 60.000 maszyn.

W chwili obecnej rozbudowuje

się pośpiesznie wielkie wytwórnie lotnicze na Syberii i Dalekim Wschodzie. Nacisk kładzie się głównie na produkcję myśliwców, których w r. 1951 wybudowano 10.700. Inne dane cyfrowe z tego roku wyglądają następująco: 530 samolotów wywiadowczych, 1.430 transportowych, 5.000 łącznikowych i szkolnych, 3.060 lekkich i średnich bombowców a 1.246 ciężkich. Jeśli cyfry te odpowiadają stanowi faktycznemu dowodzi to, że lotnictwo sowieckie nastawione jest raczej na obronę. ("Aviation Age").

UKŁAD NIEMIECKO - ATLANTYCKI

Trudności wokół generalnego układu niemiecko - atlantyckiego zwiększają się z dniem każdym, tak, że wątpliwym jest, czy układ ten będzie mógł być podpisany — jak początkowo planowano — w drugiej połowie maja br. Koalicyjne partie rządowe oznajmiły oficjalnie, że powodem tego zaostreżenia są sprawy jest fakt, że choć negocjacje toczyły się już od przeszło pół roku, nie uważano za stosowne koalicyjnie o rozmowach tych i ich wynikach informować i zrobiono to dopiero 20 kwietnia i to jeszcze w sposób bardzo ogólnikowy.

Dla ratowania sytuacji kanclerz Adenauer postanowił zwołać osobne posiedzenie rządu z udziałem przywódcy koalicyjki, by na nim omówić sam układ generalny (liczący 300 stron) jak również 5 układow dodatkowych.

Kłopoty Adenauera zaczęły się od tego, że dwie partie koalicyjki rządowej (FDP i DP) wystąpiły z szeregiem zastrzeżeń tak w odniesieniu do układu generalnego, jak układow dodatkowych. Obie domagają się wyjaśnienia 20 punktów, zanim

układ ten będzie mógł być ratyfikowany. Między innymi żądają one by układ ten nie zobowiązywał rząd niemieckiego do przyjęcia ustaw alianckich, by nie zawierał żadnych nowych obciążeń finansowych w rodzaju odszkodowań, niemieckie kontyngenty wojskowe miały być równouprawnione z oddziałami NATO, do t. zw. wyrównania ciężarów czyli daniny podatkowej (Lastenausgleich) mieliby być zobowiązani i cudzoziemcy żyjący w Niemczech, w aliancko-niemieckiej komisji dla rewizji wyroków na przestępców wojennych żadne z mocarstw zagranicznych nie miałyby mieć prawa weta i t.p.

Wspólny transport W ZACH. EUROPIE ?

Rząd francuski wystąpił z propozycją ujęcia transportu kolejowego w całej Europie w jedną wspólną organizację.

Rząd francuski przygotowuje obecnie konferencję w tej sprawie ministrów transportowych państw zachodnio-europejskich.

SŁOWO BOŻE

Na Niedziele szóstą po Wielkanocy WSRÓD OKTAWY WNIĘBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO

Ewangelia zapisana u św. Jana, w rozdziale 15, w. 26 n.; 61, 1 - 4.



Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam posłałem od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadectwo dawać będzie i wy świadectwo dawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście.

To wam powiadam, abyście się nie zrażali. Wyciągnijcie was z synagog, a zbliża się godzina, że każdy, kto was zabijać będzie, uczyni to mniemając, że Bogu wysiadać was przysługuje. A to wam uczynię, bo nie znają Ojca ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

NIE ZAPOMNIJ O BOLEŚCIACH I ŁZACH SWEJ MATKI

(Ekl. 7, 29.)

Wydać się to dziwnym, a jednak jest faktem niezaprzecznym, iż do zguby wiecznej swych córek przyczyniają się własne matki. Wystarczy rzucić okiem jak dzisiejsze matrony ubierają, a raczej rozbiegają swoje córki, których serce jeszcze nie zwarzyły zimny powiew grzechu.

Ongiś matki były aniołami stróżami skromności swych córek, dziś one przez ubieranie ich w krótkie i przezrocyste fatalaszki, niszczą w zarodku wstydlivość, ten najpiękniejszy kwiat w koronie niewinności, odzierając swe córki z najcenniejszego klejnotu młodości — ze skromności.

Strój dziewczęcy jest dziś tak krótki i wykrojony, iż nie zasługuje więcej na nazwę ubioru.

Przyzwyczajone te biedne istoty, od wczesnego dzieciństwa napotykały gołe hasać nawet po ulicach, jakąż skromnością będą jaśnieć kiedy z pączka dzieciństwa rozwiną się w kwiat młodości?

Będą to bezdusne lalki marzące tylko o zabawie i flircie i depcząc przez swobodne i wzywające postępowanie zasady moralności chrześcijańskiej.

Nieszczęsne matki, ocucić się z letargu karygodnego zaślepienia. Nie zasmucacie Matki Bożej, Tej Matki najczystszej. W promieniach nabożeństwa do Maryi i blaskach niewinności i skromności wychowujcie dziewczynki wasze. A tak staną się one uweseleniem Maryi, radością waszą i chluba ojczyzny.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Komuniści atakują prof. Haleckiego

Warszawa, (IC) — Prasa komunistyczna w Polsce opublikowała gwałtowny atak przeciwko prof. Oskarowi Haleckiemu. Od dłuższego czasu komunistom nie podobała się działalność profesora Haleckiego jako wykładowcy, historyka pisarza. Szukali okazji do ataków, a nie mogąc ich znaleźć, cofnęli się do wydanej przez prof. Haleckiego w roku 1950 książki p.t. "The Limits and Divisions of European History".

Atak na profesora zainicjował w wydawnictwie komunistycznym "Wolność" niejaki Czerniak, "kandydat nauk historycznych", który nazywa profesora Haleckiego "pseu donaukowcem, piszącym ze wściekłością o niefortunnym dla imperialistów wyniku drugiej wojny

światowej, i pracującym w węglańskiej średniowiecznej obskurantyzmu — w jezuitckim uniwersytecie fordhamskim w New Jorku". Czerniak oburza się i twierdzi, że "Halecki i inni historycy atlantyccy ziewają zwierzając nienawiścią do krajów demokracji ludowej, szykując się do wojny, przechodząc do jawnych ataków agresji, wypacając historię narodu rosyjskiego, usiłując poniżyć i fałszować kulturę rosyjską, literaturę i naukę". Komunistom była najbardziej nie na ręce publikacja prof. Haleckiego o Plusie XII jako o papieżu pokoju. W udokumentowanej rozprawie prof. Halecki zadał kłopotliwym dziełom komunistycznej, usiłując je przedstawić obecnego papieża jako podżegacza wojennego.

Posiew męczenników w Chinach

HONG KONG, (IC) — Ks. Murphy, jezuita, który wyostał się z komunistycznego więzienia w Chinach i obecnie jest profesorem na uniwersytecie w Tai pei na Formozie, oświadczył, że "dzięki komunistycznemu prześladowaniu Kościół katolicki zdobywa sobie obrzydnie uznanie wśród 450 milionów Chińczyków".

Ks. Murphy przebywał wiele lat w Chinach. Stwierdza on, że wielka część ludności chińskiej nigdy nie słyszała o religii katolickiej. Dzisiaj sytuacja zmieniła się radykalnie. Komunistyczna propaganda ziele nienawiścią do Watykanu i religii katolickiej. W najbar-

dziej nawet odległych wioskach Chińczycy poczynają się interesować religią i kapłanami katolickimi i uważają ich za swych bohaterów w walce z opresją komunistyczną. W podziw wprawia Chińczyków bohaterstwo męczonych za Wiarę ich współrodaków, którzy wyznają Wiarę katolicką. W miarę jak apresja komunistyczna staje się cięższa, Chińczycy chcą wiedzieć więcej o tej dziwnej religii, która z takim bohaterstwem opiera się komunistom. Jest to wyraźny dowód na to, że podobnie jak za czasów pogańskich: "Krew męczenników staje się i dziś posiewem wyznawców Chrystusa".

BISKUP GRIFFITHS PIĘTNUJE MARKSIZM

Ks. biskup James Griffiths, kanclerz kurii polowej, ostro napłętnował marksizm jako największego tyraństwa w dziejach ludzkości, włączając tak zwane narodowe odiamy komunizmu jak w Jugosławii.

"W czasach obecnych — mówił biskup Griffiths — znajdujemy męczenników, którzy dają świadectwo Chrystusowi. Znajdujemy ich w prążkowanych strojach obozów koncentracyjnych, w workowych ubraniach w niewolniczych obozach pracy, wśród kapłanów i zakonnic ubranych w robotnicze i więziennicze stroje. Wszyscy oni dają świade-

ctwo Chrystusowi i umierają za Wiarę". Biskup Griffiths przestrzegając wolne narody i ich rządy przed jakąkolwiek współpracą z marksistami i stalinistami, których jedynym celem jest zniszczenie imienia Bożego na ziemi, zaprowadzenie tyranii i powszechnego niewolnictwa wśród wolnych dotychczas narodów.

"A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

— Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie —

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.

TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

— WYWIAD Z PRYMASEM WYSZYŃSKIM —

W krakowskim "Tygodniku Powszechnym" (17) ukazał się wywiad red. J. Turowicza z księdzem Prymasem Wyszyńskim, przeprowadzony z okazji 2-lecia zawarcia porozumienia między Episkopatem Polskim a reżymem. Oto co mówi ks. Prymas o trudnościach Kościoła w Polsce.

— Dwa lata mija dziś od dnia 14 kwietnia 1950, kiedy to podpisany został akt porozumienia między rządem a Episkopatem Polski. Czy mógłbym zapytać Księdza Prymasa, jak wygląda sprawa porozumienia w świetle doświadczeń tych dwóch lat?

— Dobrze Panu wiadomo, że wszelkie formy porozumienia między Kościołem, Państwem są wyrazem zasadniczego stanowiska Ko-

ścioła, płynącego z jego filozofii społecznej i teologii; są wyrazem stałego dążenia Kościoła do uzgodnienia z państwem, do osiągnięcia porozumienia czy współdziałania, a przy tym do Kościoła i do obywateli Państwa mogło być w pełni osiągnięte. Zapewne, że już tak pojęta szeroka postawa dla porozumienia może nastrożać obustronne trudności. Toteż i realizacja porozumienia zawartego przed dwoma laty napotyka na różne trudności i nie odbywa się bez tarć. Sprawy te jednak są przedmiotem rozmów między Episkopatem a rządem i dlatego na ten temat mówić nie będę.

Natomiast podkreślić trzeba, że niezależnie od wszystkich trudności w realizacji praktycznej, porozumienie jest aktem doniosłym

i dla życia polskiego pozytywnym. Jest wyrazem woli Episkopatu i rządu stworzenia warunków zgodnego współżycia i ugruntowania przez to tak bardzo Polsce potrzebnego pokoju wewnętrznego. Podpisując porozumienie rząd stanął na stanowisku, że nie chce w Polsce wojny z religią, Episkopat zaś dał dowód zrozumienia współczesnej rzeczywistości polskiej oraz istotnych potrzeb narodu i państwa.

— Które punkty porozumienia uważa Ksiądz Prymas za szczególnie ważne?

— W porozumieniu zostały uwzględnione najbardziej istotne sprawy, które wymagały uzgodnienia; dlatego też wszystkie jego punkty są ważne dla całego życia polskiego. Wiele spraw wymagałoby jeszcze sprecyzowania. Ze stanowiska Kościoła niezmiernie ważne jest uznanie w porozumieniu tego faktu, że Stolica Apostolska i Ojciec św. są dla Kościoła w Polsce autorytetem bezapelacyjnym w rzeczach wiary, moralności i jurysdykcji. Wynika stąd, że sprawa charakteru organizacyjnego i karności wewnętrznej w Kościele nie może być kwestionowana. Deklaracja taka ze strony rządu stanowi podstawę obustronnej lojalnych stosunków między Kościołem i państwem.

Jeśli chodzi o interesy Państwa, sądzę, że dużą wagę posiada zalecenie przez Episkopat woli poparcia walki prowadzonej przez rząd i społeczeństwo polskie w obronie Ziemi Zachodnich, ponadto zaś zobowiązanie Episkopatu, że wezwie duchowieństwo do popierania prac nad rozbudową gospodarczą państwa oraz do przestrzegania wiarynych przed zgubnymi akcjami dywersyjnymi. Na temat Ziemi Zachodnich mówiłem w Panem obszernie w Gnieźnie w listopadzie ub. r. Nie będę więc teraz wracał do tego tematu. Chciałbym natomiast dodać parę uwag na temat rozbudowy gospodarczej i pokoju wewnętrznego.

Jako członków narodu polskiego musi nas radować każdy udany wysiłek zmierzający do usuwania szkód przez wojnę wyrządzonych. Stwierdzamy niewątpliwie osiągnięcia w zakresie odbudowy naszych miast, rozbudowy przemysłu oraz przygotowywania narodowego organizmu gospodarczego do nowych zadań. Do pełnej skuteczności tych poczyniań potrzeba niewątpliwie wreszcie, cierpliwości i pracowitości. A przecież nauka Kościoła i praca wychowawcza katolickiego duchowieństwa dąży do wypielegnowania tych twórczych cnót w obywatelach.

Pokój wewnętrzny jest też troską Kościoła. Potrzeba nam ładu wewnętrznego, spokojnego współżycia obywateli, wzajemnego poszanowania praw i wypełnienia przyjętych obowiązków. Tym potrzebom przeciwdziała wszelka forma dezorganizowania życia gospodarczego, tajnych knowań i poczyniań wrogich spokojowi wewnętrznemu. Kościół polski miał na uwadze te niebezpieczeństwa, gdy podpisywał 7 i 8 punkt porozumienia.

Zresztą cała praca Kościoła prowadzi do pogłębiania pokoju wewnętrznego, usuwania wrogoci między ludźmi. Właśnie ukończyliśmy prace wielkopostne, a święta wielkanocne dają nam raz jeszcze dowód, czego naród oczekuje od pracy Kościoła i jakie może zacerpnąć katolicy polscy z tej pracy. Jestem przekonany, że właśnie w tej pracy znajdujemy podstawy do spokojnego współżycia obywateli.

— Ksiądz Prymas pozwoli jeszcze jedno pytanie. Jak oceniaś nasze perspektywy na przyszłość? — Nie chcę się bawić w prorocztwa. Jakkolwiek sytuacja nie jest łatwa, wspominałem bowiem na początku naszej rozmowy o istniejących trudnościach, to jednak doświadczenia minionych dwu lat uczy, że wiele spraw spornych dało się uzgodnić. Dokładamy starań, by porozumienie zachowało moc obowiązującą i by możliwie najpóźniej było realizowane.

Warszawa, 14 kwietnia 1952.

SPRAWA

NOWEGO WIKARIUSZA W GORZOWIE

WARSZAWA, (IC) — Rada konsultatorów diecezjalnych w Gorzowie na ziemiach zachodnich, na posiedzeniu w dniu 29 lutego i 1 marca br., wybrała na miejsce zmarłego ks. Tadeusza Załuckowskiego nowego wikariusza kapitulnego, ks. prał. Zygmunta Szelażka. Ks. Szelażek wybór przyjął i oficjalnie objął kierownictwo gorzowską administracją apostolską w dniu 15 marca br. Uroczyste wprowadzenie do katedry odbyło się w dniu 23 marca.

Ks. prał. Szelażek urodził się 16 kwietnia 1910 roku w Płoskowie jako syn murarza. Szkołę średnią ukończył w Tarnopolu. Po studiach w seminarium krajowym wyjechał do Rzymu, gdzie pobierał dalsze nauki filozoficzne i teologiczne na uniwersytecie Gregorianum. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1932. Następnie wrócił do Polski i przez pewien czas był profesorem niższego seminarium duchownego we Lwowie, poczym przeniesiony został na placówkę duszpasterską w Słotwińcu pod Złoczowem, a wreszcie został proboszczem w Przemyslanach pod Lwowem.

W roku 1946 był przesiedlony na ziemię zachodnią i został proboszczem w Tychowie w dekanacie Sławno koło Białogardu. Od września 1947 roku spełniał obowiązki kierownika niższego seminarium duchownego w Słupsku.

Komunistyczna prasa w Polsce podaje, że natychmiast po wyborze na wikariusza kapitulnego w Gorzowie ks. Szelażek złożył "na ręce ministra Antoniego Budy w urzędzie do Spraw Religijnych następujące ślubowanie:

"Ślubuję uroczysto wierność Rzeczypospolitej Polskiej i Jej ludowej, demokratycznej władzy. Przysięgam, że nie podejmę niczego, co mogłoby być sprzeczne z Jej interesami lub godzić w bezpieczeństwo i całość Jej granic. Sprawię, by podległe mi duchowieństwo nie działało na szkodę Państwa Polskiego lub przeciwko istniejącemu porządkowi publicznemu. Dbając o dobro i interes państwa, będę się starał o uchylenie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą".

Podając o tym wiadomość, dziennik reżimowych katolików "Słowo Powszechne" pisze w dniu 1 kwietnia:

"Podany tekst ślubowania ordynariuszy diecezji polskich, składanego wobec oficjalnego przedstawici-

ciela państwa polskiego, jest jednym z praktycznych przejawów realizacji Porozumienia między Episkopatem i rządem RP. — Ślubowanie takie składają obejmujący rząd ordynariusze. Złożyli je wszyscy nowi ordynariusze: ks. biskup Fr. Sonik, ordynariusz diecezji kieleckiej, wik. kapitulny ks. Kazimierz Łagosz, ordynariusz diecezji wrocławskiej, wik. kap. ks. Jan Cymanowski, ordynariusz diecezji gdańskiej, wik. kap. ks. Emil Kobierzycki, ordynariusz w Opolu, wik. kap. ks. Wojciech Zink, ordynariusz w Olsztynie i ks. biskup Zdzisław Goliński, ordynariusz diecezji częstochowskiej". Prozeźmowa gazeta podaje następujące uzasadnienie tego ślubowania:

"Ponieważ istnieje wiele czynników, które chcą nadużyć religii dla celów zakłócenia pokoju wewnętrznego w życiu naszego narodu, oficjalne ślubowanie jest stwierdzeniem, że wysoka i odpowiedzialna godność ordynariusza diecezji nie może być i nie będzie narzędziem do wygrzywania przez czynniki wrogie pokojowi wewnętrznemu i międzynarodowemu". Gazeta dodaje, że nowi ordynariusze składają taką przysięgę na ręce przedstawiciela reżimu za zgodą Episkopatu polskiego.

S. + P.

JAN SZERŁOWSKI

Zmarł dnia 30 ub. m. na Warcie, m. Londrina, Jan Szerłowski, dożywszy 72 lata życia; urodził się w Polsce; osierocił żonę Karolinę, cztery synów i trzy córki, oraz doczekał się 35 wnuków i jednego prawnuczka.

Rodzina Szerłowskich dziękuję tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego kochanego Męża, Ojca, Dziadka i Pradziadka. Za Rodzinę: Antoni Szerłowski

PISMO DLA MŁODZIEŻY

Rodzice! Chcecie dać dzieciom do ręki dobre, pozytywne i niezwykle ciekawe redagowane pismo? Zamówcie im piśmko "O GAROTO"; wychodzi ono w języku portugalskim, bardzo bogato ilustrowane. Można je nabyć w każdym kiosku gazetonowym w Kurytybie i innych miastach albo też w samej Redakcji przy Avenida 7 de Setembro, nr. 3622, Caixa Postal 528, Tel. 4256 — CURITIBA.

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6. PONTA GROSSA — PARANA

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALEQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zawołanie.

TRZECI MAJ W SÃO PAULO

MSZA ŚW. I OBCHÓD PRZY

W São Paulo stało się już tradycją, że kolonia polska Trzeciego Maja święci wspólnie, uczestnicząc w uroczystościach koncentrujących się przy kościele "Nossa Senhora Auxiliadora", ważnym ośrodkiem księży Salezjanów, będącym od czasu wizyty Ks. Biskupa Gawliny, polskim kościołem parafialnym w São Paulo.

W roku bieżącym cały trud organizacyjny spadł niemal wyłącznie na barki ks. dra Jana Kasprzyka, gdyż proboszcz, ks. Antoni Łatka, po ciężkiej operacji, znajduje się jeszcze na rekonwalescencji w szpitalu.

Uroczystą mszę św. przy tłumnie wypełnionym kościele odprawił ks. J. Kasprzyk, znakomity kaznodzieja w słowach pięknych, treściwych i uczuciowych, natchnionych głęboką wiarą i miłością Ojczyzny, mówił o istocie duszy Narodu Polskiego, podnosząc jego nieśmiertelne wartości, symbolizujące się w zjednoczeniu kultu szlachetnej myśli i czynu politycznego — kultem Najświętszej Panny Maryi, Królowej Korony Polskiej.

Część druga — Akademia odbyła się na dużej sali Instytutu "Don Bosco". Ks. Dyr. J. Kasprzyk witał znowu przedstawicieli miejscowych organizacji polskich i wypełnioną salę, poczem zastużony "Nasz Chór" wykonał na głosy radosną "Witaj majowa jutrenko". Pan Kpt. St. Murzynowski wygłosił głęboko ujęty i świetnie opracowany referat pt. "Refleksje Trzeciomajowe", omawiając historyczne i polityczne

KOŚCIELE MATKI BOSKIEJ

postąnnictwo Polski. W części deklamacyjnej jak zawsze wybitnie zaznaczył się p. J. Modzelewski w "Słuchach" Jana Kazimierza Wyspiańskiego i p. Z. Krauzówna w "Czestochowie" Gomulickiego.

Część koncertowa przypadła znowu w udziale "Naszemu Chórowi", który w sposób piękny wykonał sześć utworów, a wśród nich "Hejnał" i "Nie masz piękniejszej", bardzo udanych kompozycji Ks. J. Kasprzyka, oraz "Marsz Polonio", "O Czestochowska" i szereg innych. Na szczególną uwagę zasługują współdziałanie wybitnego artysty muzyka p. W. Krzyżewskiego.

Zespół sceniczy w osobach pp. N. Romaszko, M. Przybylanki, Wacława Średnickiego, J. Szablewskiego, B. Szaroty, W. Deptuły, R. Brockiego, B. Bauera i K. Burgera odegrał wspaniałą jednoaktówkę z r. 1863 p.t. "Jeszcze nie zginęła".

Cały program wypracowany starannie, podany na poziomie artystycznym, przepoił troską serdeczną, by w sposób należyty uczcić uroczystość podniosła a nam dać w sensie moralnym wszystko, na co stać tylko organizatorów i wykonawców. To też zebrani każdy punkt programu witali hucznymi brawami a ponadto wyraz swej wdzięczności dali w nadprogramowym, improwizowanym słowie p. Tucholskiego, który w słowach prostych i serdecznych dziękował Ks. J. Kasprzykowi za jego znakomitą pracę na terenie São Paulo i pozostałym artystom za wartości, jakie dają ofiarnie tutejszej Polonii. H. W.

Rocznicza Konstytucji 3. Maja 1791 r.

w Towarzystwie Polskim Im. Józefa Piłsudskiego w São Paulo

Dnia 3 maja br. o godz. 20,30 odbyła się w siedzibie Tow. Polskiego im. J. Piłsudskiego w S. Paulo — przy wypełnionej dosłownie po brzo gi i poza brzo gi sali, gdyż spóźnieni stali w drzwiach i na schodach wejściowych — uroczysta akademia w 161-letnią rocznicę Konstytucji.

Akademii zajął prezes Tow. p. St. Hamuliński witaając zebranych i podając do wiadomości program uroczystości, który rozpoczął Hymn Narodowy. Z kolei nastąpił podniesiony moment wręczenia Złotego Krzyża Zasługi długoletniemu i zasłużonemu prezosowi Towarzystwa

p. Henrykowi Mirgałowskiemu, odznaczonemu przez legalny Rząd R. P. w Londynie. P. Mirgałowskiemu towarzyszyli do stołu członkowie Towarzystwa przy odznaczeniach polskich.

Prezes Towarzystwa p. St. Hamuliński, przemawiając podniósł wieloletnie zasługi P. Mirgałowskiego, jego trud, serce i pracę na tym terenie, za co Polska przez swe najwyższe Władze, odznacza go Złotym Krzyżem Zasługi. Złożył mu następnie życzenia od wszystkich obecnych, wyrażając głęboką wiarę, że odznaczenie to będzie napewno bodźcem do dalszej pracy dla Pol-

ski. Wręczając odznaczenie powiedział: "Jestem szczęśliwy i głęboko wzruszony, że na tym skrawku ziemi polskiej za jakiegoś czasu na szą siedzibę, mogą być Tobie, Drogi i Kochany, polski Złoty Krzyż Zasługi, w tym momencie wszyscy o nim zainstrowali "Jeszcze Polska nie zginęła..." co wywarło głębokie wrażenie. Następnie p. H. Mirgałowski bardzo wzruszono podziękował obecnym za życzenia, zapewniając o swej dalszej pracy dla Polski i jej Sprawy. Do odznaczonego podeszły z ręką kwiatów do barw narodowych i miłymi dziećmi — Małgosia Hesslówna, a imieniem Kola Młodych P. Marysia Wojciechowska.

Po krótkiej przerwie, prezes Towarzystwa p. St. Hamuliński wygłosił referat o Konstytucji 3. Maja, o jej znaczeniu dla potomnych jako testamentu narodowego, którego hasłem jest: Obrona niepodległego bytu Państwa Polskiego. Przedstawił historię Konstytucji, wyjaśnił dlaczego jest to rocznica świętem narodowemu, oraz podkreślił, że nie rozkład wewnętrzny, lecz tylko jak zawsze brutalna przemoc sąsiadów po rozbiorach przez nich dokonanych, zażydowała o zniknięciu Polski jako samodzielnego państwa z karty Europy. Zakończył słowami: "Konstytucja 3. Maja 1791. r. daje nam tą niezachwianą wiarę, że: Jeszcze Polska nie zginęła".

Półki my żyjemy,
Co nam przemoc obca wzięła
Mocą odbierzemy..." Tak nam pomóż Bóg.

Po referacie odczytano życzenia z okazji Święta Narodowego, jakie nadesłał do Towarzystwa kapelan Towarzystwa, ks. prof. Dr. Bronisław Cherek, będący na misjach w południowych stanach.

W części drugiej programu uroczystości wystawiono komedię Al. hr. Fredry pt. "Damy i huzary" staraniem Kola scenicznego reżyserii P. Mariana Michalskiego. Sztukę odegrano pod każdym względem znakomicie, rolę, charakterystyczną, swobodą ruchów na scenie nie pozostawiały nic do życzenia. Salwy śmiechu i chucznego, obfite brawo były dowodem ogólnego zadowolenia całej sali. Panie Osielewicówna, Dworzakowa, Romaszko, Giermek, Janicka, Waleczkówna; Panowie Michalski, Romaszko, Bańkowski, Waleczak, bracia Szotowie zasługują na wyróżnienie i szczerą pochwałę, jednym słowem, cały zespół spisał się bez zarzutu. Suflerował starannie P. Marian Fedorow. Część trzecia wieczoru wypełniła

GŁOSY Z KOLONII

CO SLYCHAĆ W SERRINHA?

Taki jakis się wślizgnął zwyczaj, chwalebny, czy niekoniecznie potrzebny, że przy spotkaniu ze ludźmi z dalszych sobie mniej więcej znanych okolic, a nawet nieznanych, pyta się jeden drugiego: co tam słycać? Co tam nowego?

Jadąc omnibusem natknąłem się na takie właśnie pytania ze strony przypadkowego sąsiada. Mówił to się, jak zwykle to i owo, a skąd ja, i skąd on.

Serrinha, to przecież miejsce mojego urodzenia — mówi mój sąsiad — to mnie interesuje. A takich, jak ja to dużo już seryniaków chętnie o niej coś chcą wiedzieć. Dawno już w "Ludzie" nic o niej nie czytałem.

— A to czytacie "Lud"? pytam.
— No pewnie! przecież jestem porządnym człowiekiem, a "LUD" porządna gazeta; to też takie dwa porządne stworzenia, to i do siebie ciągną, a takich jak ja pilnych czytelników jest więcej.

— Jeżeli takich jest więcej, to warto coś dla tych ciekawskich o Serrinhę napisać, choć nie mam czasu, bo jeszcze tę tanioczę, te ziemniaki trzeba wydzierać z tej

zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnych godzin.

Na specjalne podkreślenie zasługuję punktualne przybycie zaproszonych, tak, że Akademia zaczęła się o wyznaczonej godzinie przy wypełnionej sali.

Zakończeniem uroczystości 3-cio Majowych urządzonych staraniem Towarzystwa, było przemówienie Prof. Dra. Alipio Corrêa Netto, posła stanowego w dniu 5. maja br., w Stanowej Izbie Deputowanych, które podajemy w całości w osobnym miejscu.

UCZESTNIK

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze "MOVEIS CIMO".
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

"Gdy na konferencji w Jaicie i później w toku rozmów w Moskwie i układów w Poczdamie zapadły postanowienia niepokojące Polaków, gdyż chodzi w nich o granice naszego państwa, ustrój jego i samodzielność, uznaliśmy, że postanowienia te nie urzeczywistnią celów, o które walczyliśmy i których uwięczenie widzieliśmy w powrocie do Polski niepodległej i wolnej, w myśl naszych umów sojuszniczych i hasła ujętych w karcie atlantyckiej.

"Uznaliśmy, że trwanie Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie jest konieczne dopóki w Polsce nie odbędą się prawdziwe wolne wybory i dopóki nie odbędzie się konferencja pokojowa, które to akty przywróciłyby Polsce niepodległość i ustanowiły rząd odpowiadający woli narodu polskiego.

"Postanowienie rządu brytyjskiego uniemożliwia nam dalsze wykonanie tych zamierzeń i budzi poważne obawy, czy łącznie z obecnym rozwojem położenia politycznego w Polsce nie będzie stanowiło raczej zachętę dla czynników rządzących w Warszawie do dalszego sabotowania zasad wolności i sprawiedliwości, o którą przez lat sześć toczyła się najstraszniejsza z wojen. Dla nas może to oznaczać dalszą zwłokę w osiągnięciu naszego celu: powrotu do Kraju i pracy nad jego odbudową.

"W pełni doceniamy wysiłki i dobrą wolę rządu brytyjskiego w kierunku zapewnienia przyszłości naszej żołnierzom i lotnikom oraz ich bliskim, których wyrazem są powyższe postanowienia, i gotowi jesteśmy z naszej strony przyczynić się do ich urzeczywistnienia w poczuciu odpowiedzialności za losy naszych podkomendnych i towarzyszy broni. Jesteśmy przekonani,

że żołnierze polscy uznają ten wyraz troski ze strony rządu i narodu brytyjskiego.

"Chcieliśmy wierzyć sami i móc wiarę tą zaszczerpie wszystkim żołnierzom polskim, że rząd brytyjski nie będzie uważał ostatnich postanowień w sprawie wojska polskiego za etap do przejścia do porządku nad sprawą polską i że będzie w dalszym ciągu dążył do wprowadzenia w Polsce zasad, które były celem wojny w zrozumieniu demokracji zachodnich".

Oświadczenie to podpisali, oprócz mnie, gen. Kopański, wiceadmirał Świrski i gen. Izycki.

ZNOWU ODGŁOS KATYNIA

Po powrocie do Włoch zastałem w Anconie list adwokata niemieckiego-Stahmera z 17 maja 1946, z którego wyjątki przytaczam:

"Jako obrońca dawnego marszałka Hermanna Goeringa, oskarżonego w norymberskim procesie przestępców wojennych, pozwalam sobie zwrócić się do Pana Generała z prośbą.

"Chodzi o wielką zbrodnię wojenną, znaną w świecie pod nazwą Katyń, o którą są obwinione niemieckie siły zbrojne w myśl wystąpienia rosyjskich przedstawicieli w oskarżeniu. Obrona, w przekonaniu, że Katyń nie jest niemiecką zbrodnią wojenną, wystąpiła ze swej strony przeciw temu z obszernym materiałem dowodowym.

"Sądziłem, że będzie rzeczą możliwą, dla wyswietlenia prawdy historycznej, wyzskać fakty i przeżycia znane Panu Generałowi. Nie wiem, czy Pan Generał, ze względu na wszelkie okoliczności, zechce te swoje przeżycia i znane sobie fakty udostępnić obronie w procesie norymberskim. Gdyby Pan Generał

zechciał, zyskałby Pan wdzięczność historii.

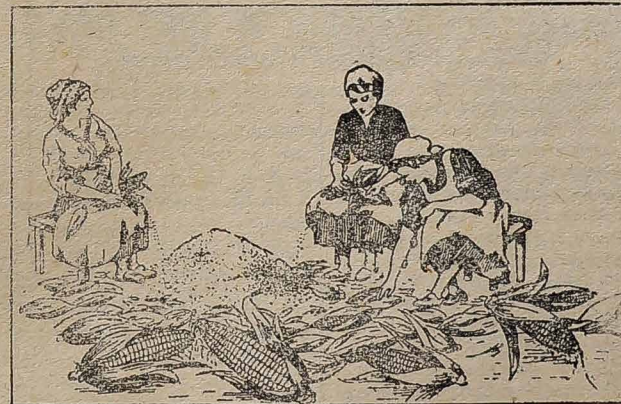
"Moja prośba, zgodnie z powyższym, zmierza do tego, by Pan Generał podał do wiadomości obrońcy niemieckiej fakty, które Pan uważa za istotne dla zbadania prawdy historycznej, oraz, jeżeli to będzie możliwe, wskazać dalsze osoby lub inny materiał dowodowy, któryby mógł się przyczynić do prawdziwego wyswietlenia zbrodni katyńskiej.

"Pozwalam sobie prosić Pana Generała o wiadomość nawet w przypadku odmownej odpowiedzi w sprawie wypowiedzenia się o zbrodni katyńskiej".

Więc znowu tragedia pomordowanych tysięcy polskich oficerów, jeńców wojennych więzionych w Rosji sowieckiej, zjawiała się na wiodni. W kwietniu 1943, gdy władze niemieckie ujawniły swe odkrycie w lesie katyńskim, nad sowieckie wyzyskał to jako pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie. Obecnie władze sowieckie, wyzyskują swoje stanowisko jako oskarżyciela w procesie norymberskim, chciały tą zbrodnią obciążyć władze niemieckie. Władze sowieckie próbowały tu — po raz pierwszy na gruncie międzynarodowym zastosować metody swego sądownictwa, które pozwalały oskarżyciela i skazać każdego człowieka za każdą zbrodnię, niezależnie od tego czy ją popełnił czy nie. (C. d. n.)



ZBIÓR KUKURUDZY



Z NAWOZAMI

BEZ NAWOZÓW

FÁBRICA DE ADUBOS PARANÁ

ALBANO BOUTIN & CIA. LTDA.

AVENIDA CAPANEMA, 155 — 191 — CURITIBA

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332

Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwykłych. Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

CASAS PERNAMBUCANAS

powiadają, że otrzymały wprost z fabryk nowe i różnego rodzaju materiały pluszowe, "cachás", wełniane i kołdry na zimę, a równocześnie wysprzedają resztki materiałów letnich ze specjalną zniżką od 10% do 50%.

CASAS PERNAMBUCANAS

GDZIE WSZYSTOY KUPJĄ

— PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cádmio. — Raios infra vermelhos. Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcideo 881 — CURITIBA

MÓVEIS

CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS
LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91
Telefone 4050
Fábrica de Móveis:
RUA MATEUS LEME N. 832
Fábrica de Espelhos:
Mateus Leme 832 — fundos
Filiais:
PRAÇA CORONEL ENÉAS, 24
Rua São Francisco, 320
CURITIBA — PARANÁ

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

(7)

Miał piwne oczy, kasztanowe włosy, był silnej budowy, choć nie był wysoki, uśmiech miał miły i serdeczny, tak, że z pierwszego wrażenia poczuła do niego pewną sympatię.

— Czy pan z pochodzenia jest Włochem? Nie mogła powstrzymać Ewa swej ciekawości.

— Dziadek pochodzi z Rzymu, a le babcia była Szkotka, która będąc we Włoszech, tak się rozkochala w słońcu i w przyszłym swoim małżonku, że nie wróciła już więcej do ojczyzny mgieł i deszczu. Dziadek miał brata w Unii Południowej, więc przyjechali tam przed pół wiekiem.

— Miał rację. Bo czy może być coś piękniejszego, coś bardziej wspaniałego, jak słońce i cudna przyroda! Tak ładnie się śpiewa w starej neapolitańskiej piosence:

"O bello Napole, o suol beata!"

— błogostawione słońce — jak duży w tym prawdy.

— Mówi pani po włosku?

— Nie za dobrze, ale mówię.

— Ja się wstydzę, bo rozumię, ale mówić nie mogę. Będę się uczył u pani w czasie podróży.

— Państwo odjedziecie jutro po południu do Frankfurtu, a potem samolotem do stolicy. Będę oczekiwał od pana jak najszybszych i najbardziej szczegółowych wiadomości.

Jasio prędko poszedł spać, ale rozmowa przy stole, a potem w salonie przeciągnęła się do późna. Wróciła do swego pokoju już po północy. Jak marząco, leniwie nastrojał ten cichy pokój, to kojące, łagodne światło z małej lampki przy łóżku. A jak tam teraz w obizie? Spi pani Iza na twardym łóżku, bez poduszki, przykryta szarym gęszącym kocem. Tak samo spała i ona i mały Jasio przez ostatnie

dwa lata. Tutaj biała pościel wabi i kusci do odpoczynku. Ewa wybrała z walizki mały obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, który zabrała jeszcze z domu, ukłękła, i zatopiła się w modlitwie.

VII.

Jechali amerykańskim pociągiem do Frankfurtu. Jasio nie mógł wyjść z podziwu, że wagon ma całe szyby, miękkie siedzenia i cały ten zwykły komfort przedwojenny, o którym on nie miał pojęcia i nie pamiętał. Ale i dla Ewy podróż była pewną atrakcją, bo objazd się przez 7 lat po brudnych i przepelnionych wagonach zatarło już wspomnienie i urok wygodnej, przyjemnej podróży. Jasio w szybkim czasie znalazł sobie przyjaciela w młodym żołnierzu amerykańskim, z którym porozumiewał się na migi i łamaną angielszczyzną. Prowadził jednak bardzo ożywioną rozmowę, i widocznie dobrze się czuli. Chłopak pochłaniał niezliczoną ilość czekolady i cukierków, którymi go obdarowali nowi znajomi, tak, że Ewa obawiała się, aby się nie rozchorował.

Krajobraz zmieniał się jak w kinie. Mijano wioski i miasteczka tak bardzo podobne do siebie, tak charakterystyczne dla tej ziemi. Prędko ten obraz się zmienił i zamienił się innym. Inni będą ludzie, inny charakter miast i wiosek.

— Pani się cieszy, że opuszcza Niemcy?

— Logicznie rozumując, muszę się cieszyć, ale zawsze na dno serca opada jakiś smutek. Naturalnie nie za Niemcami, ale za przeżytych czasem, chociażby był i najgorszy, ale który już nie wróci. Jest pewien sentyment do przeżytych chwil, bo zawsze zostaje coś z siebie. Tu zostawiam 5 lat życia, chwile radosne

zwycięskiego końca wojny, potem uczucie rozczarowania, że właściwie my tę wojnę przegraliśmy i nasze ofiary poszły na marne. Mój kraj stracił miliony ludzi i tysiące km kwadratowych. To przecież nie jest zwycięstwo. Kraj pozbył się jednego wiecznego wroga i wpadł pod jarzmo drugiego, jeszcze gorszego. Ten pierwszy niszczył życie — ten drugi zabija duszę. Mam dom i nie mogę do niego wrócić. Pan nawet nie domyśla się jaka w tym jest okropna tragedia.

— Ma pani w kraju bliskich?

— Nikogo. Wszystkich wymordowali, deportowali tak zwani "wybawcy". Rodzice zostali deportowani w głąb puszczy północnych, a mój mąż skazany na dożywotnie więzienie jako przypuszczalny wróg rządu Unii Północnej. Miałam potem pewne wiadomości, że ojciec został zamordowany, matka żyje i mąż także. Minęło już tyle lat! Pisać do nich nie mogę, bo naraziłabym ich na straszne niebezpieczeństwo, a może nawet na śmierć. Był moment, że chciałam wrócić pod jarzmo tego rządu, aby być razem z nimi, ale myśl, że moje dziecko pójdzie do bezwyznaniowej szkoły, że spaczą mu duszę, nauczą go modlić się do nowo wytworzonych bałwanów, ta myśl paraliżowała moje zamiary. Jakże to ogromne szczęście być wolnym i żyć bez uczucia strachu. Wyście tego nie zaznali i daj Boże, żeby nigdy tego uczucia znowu nie przeżywała.

Czytałam kiedyś świetną książkę Marty Rudzkiej "W domu niewoli". Opisuje ona jak żyła przez długi czas w oczekiwaniu aresztu, nie spała po nocach zawsze w nerwowym napięciu. Wie pan kiedy zasnął spokojnie? Pierwszą noc w więzieniu. Nastąpiło odprężenie. Strach może doprowadzić do szału. Tam gdzie jest tyranja — tam panuje strach.

Trudno zrozumieć nam, wolnym obywatelom demokratycznego kraju, że w XX wieku jest kraj gdzie ludzie nie mają prawa nawet swobodnie myśleć.

— Myślenie jest tam też zbrodnią. Człowiek musi być państwowa

maszyną, robotem, bez woli, bez myśli, bez osobistego życia. "Dla państwa" w "imię państwa" można wyrwać pana z domu, od rodziny, zabrać dzieci, wtrącić bezwinnie do więzienia. To wszystko w imię tej Utopii Przyszłości, w którą już teraz nikt nie wierzy. Lecz to jest wygodne. Na czele stoją szubrawcy, którzy w imię własnej manii wielkości, chęci rządzenia, — posługują się tą bajką i trzymają w niewolnictwie miliony.

— Dlaczego ludzie nie mogą zrzucić tej formy rządów. Wszak potrafili dawniej znieść tyranów, imperatorów, cesarzy.

— Bo to jest system policyjny doprowadzony do doskonałości i... niech się pan ze mnie nie śmieje — to jest państwo Szatana.

— Pani mówi poważnie?

— Tak. Tam rządzi Nienawiść, jak w chrześcijaństwie — Miłość. Tam się nienawidzi Religie, klasy społeczne, opozycję, wolną myśl — wszystko, co nie jest w 100% zgodne z ogólnym programem. A czy można budować świat na nienawiści? To nie jest trwałe budowa i runie ona wcześniej czy później. Chodzi o to, byle jak najwcześniej. To kolos zgniły w środku, bo bez żadnych wartości moralnych, który nie nowego nie może dać światu, bo przecież nie można żyć stale Nienawiścią. Nienawidzić wszystko co jest wolne, szlachetne, radosne, pogodne i pełne Miłości.

Gdy myślałam o tym zjawisku, przyszedł do przekonania, że to naprawdę jest apokaliptyczna walka Dobra i Zła, że Szatan już zmaterializowany obrał sobie siedlisko na ziemi. Mówię to całkiem poważnie.

— Co pani czuje do tego wroga?

— Mam lęk, wstręt. Chciałabym być od tego bardzo, bardzo daleko.

— To marzenie pani się spełnia. Każdy obrót kół unosi ją do nowego życia i oddala od przeżytych lat strachu i prześladowań.

— Kto wie czy oddala — może przybliży.

— Pani mówi zagadkowo.

— Czy w życiu mało jest zagadek? Nigdy nie można wiedzieć co

przyniesie przyszłość. A jak się pan czuje w Europie?

— Byłem w Europie w randze kapitana, przez parę lat wojny. Mam wielki sentyment do tej kolebki narodów i kultury. Tak jakbym wracał do starego domu, w którym żyli moi przodkowie. Irytuje mnie jednak ten stały chaos, te wojny, powikłane stosunki polityczne. W naszej Unii w przyjaźni żyją dziesiątki rozmaitych narodowości, są rozmaite wyznania i na tym tle nie ma żadnych konfliktów.

— To znowu coś innego. Proszę nie zapominać o tym, że Europa jest kolebką narodów, w której każdy się czuje u siebie w domu i myśli, że ma największe prawa. Z "braku dokumentów" dowodzi tego prawa jak umie, najczęściej siłą. Kłóci się i walczy, z tej wiecznej kłótni powstają wojny. Przerzuceni na inny grunt tracą ludzie ten odwieczny powód do sporów, a w walce o byt stoją ramię przy ramieniu z każdym, zupełnie nie interesując się jakiej narodowości jest sąsiad. Zacierają się cechy indywidualno-narodowe, a zwyciężają ogólnoludzkie.

W tym momencie wpada do przedziału Jaś.

— Mamusi! Czy wiesz kim jest ten żołnierz, z którym rozmawiam?

— Sądząc z twojej miny, to musi być syn prezydenta.

— Co tam, syn prezydenta! — tu nastąpił ruch lekceważenia — on jest prawdziwym cowboyem! dodaje z dumą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

Biurowie przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

WYNALAZKI I ODKRYCIA

NASZE MIESZKANIE W 1962 ROKU

WYGODA POŁĄCZONA Z PRZYJEMNOŚCIĄ

Gdy się pomyśli o tym, że najbliższa przyszłość ma dla nas w zadanym zakresie cudowne urządzenia, w domach mieszkalnych, i gdy się porówna to z bardzo nawet nowoczesnym komfortem, z jakiego korzystamy obecnie ochota do życia wzrasta. Oto jak się przedstawia tani lub średniej wartości dom w roku 1962 — im według W. P. Atkinson, prezesa Stow. Inżynierów:

Podwójne urządzenie do regulowania temperatury w mieszkaniu, centralne ogrzewanie na zimę i zimne na lato; ogrzewanie będzie bądź elektryczne bądź atomowe. Badania w tym kierunku już są prowadzone w chicagowskim Argonne National Laboratory.

Znikną z naszych mieszkań lampy do oświetlenia. Oświetlać będziemy wnętrza za pomocą świetlnych powierzchni, których intensywność będzie regulowana dowolnie.

Pszczególnie pokoje zaopatrzone zostaną w urządzenia do pochłaniania dźwięków tak, że gdyby nawet w jednym pokoju ktoś słuchał telewizji lub tańczył przy hucznej muzyce, ktoś drugi może obok spokojnie spać.

Skończą się kłopoty z meblami przy przeprowadzkach i koszty odstawiania na skład, ponieważ większość sprzętów w przyszłych mieszkaniach stanowić będzie integralną część nieruchomości i lokatorów tylko nie wiele rzeczy będzie z sobą przywoził.

Na świat będziemy wyglądać przez inne szyby; łagodnie będą one odbliask i w ten sposób wyrzucimy do rupieciarni zasłony okienne, firanki i draperie, których odkurzanie sprawia obecnie tyle kłopotu.

Urządzenia kanalizacyjne będą bardziej zdecentralizowane w ca-

łym mieszkaniu, w szczególności do łazienki nie będzie się trzeba facygować przez korytarz, bo znajdzie się ona pod ręką tuż koło ubieralni.

Dla ludzi zamożniejszych przewidziane są oczywiście luksusy, które dają im poczucie, że za swoje pieniądze mają coś więcej niż przeciętny człowiek. Będą sobie mogli miawowicie pozwolić na ruchomy dach.

Za pościśnięciem guzika można będzie w razie ładnej pogody otworzyć sufit i siedząc w wygodnym familijnym fotelu obserwować zamienienie księżycy lub prowadzić praktyczne studia astronomiczne. Odpadną także oczywiście "space-ry przy księżycu" dla zakochanych par, bo któżby się facygował chodzeniem, gdy gwiazdy można mieć w pokoju.

Nie będziemy mieli przykrych zapachów w mieszkaniu, gdy pani domu przypali w kuchni zupę. Zasłony ze zgaszonego powietrza lub gazów oddziela kuchnię od pokoiów i zabija każdy przykry odor. Niestety, na tę innowację spe-

LATAJĄCE SAMOCHODY

Z Danbury, przyłeciały do Nowego Jorku na lotnisko La Guardia dwa samochody-samoloty. Te mechaniczne nowotwory mogą się przeobrażać z samolotów w samochody w ciągu zaledwie czterech minut. Na lotnisku zdjęły skrzydła i ogon z jednego z latających samochodów, który potem przyjechał do centrum miasta budząc duże zainteresowanie publiczności swoją niezwykle konstrukcją.

W przyszłym roku te oero-auta ukażą się już na rynku. Koszt pierwszych modeli wyniesie będzie od \$10,000 do \$12,000.

POZAR STEPUPAFRYKAŃSKIEGO

Tysiące dzikich zwierząt: sioni, nosorożców, żyraf i zebra — ucieka przed pożarem stepu afrykańskiego, który szerzy się na powierzchni setek mil kwadratowych w okręgu Voi, 100 mil od Mombassy. Tysiąc sioni pokazało się w okolicach miasta Voi. Zwierzęta niszczą uprawne pola. Samochody na szosie Mombassy — Nairobi są zatrzymane przez uciekające w panice zwierzęta.

NA WESOŁO

NIEZWYKŁA WIZYTA

Wczoraj odwiedził mnie w redakcji jakiś sympatyczny starszy pan w staroświeckim stroju.

— Czem mogę służyć?

— Jestem między młotem a kowadłem.

Wyraziłem mu współczucie. Machnął ręką.

— Słowno wyleci wróblem a wróci wołem.

— Hm — chrząknąłem. — W czem rzecz?

— Cóż tak obcesowo, panie doktorze. Co nagle to po diabła. Przecież powoli a dowoli, jak mówią.

— Proszę, zechce pan spocząć.

— Lepiej późno niż nigdy. Kto chce wygrać gasiora, trzeba wazyć kaczora. Woda jest, będziemy pyłtłować.

— Ach, Boże, — pomyślałem — przecież ja tego pana skądś znam.

I nagle rozjaśniło mi się w głowie. Ależ tak, on przecież mówi przysłowiami.

Powstałem z uszanowaniem.

— Jeśli się nie mylę — rzekłem — mam zaszczyt rozmawiać z panem Jowialskim, chrześnym synem pana hrabiego Fredry?

Staruszek uśmiechnął się zadowolony, że go poznałem.

— Uderz w stół, nożyce się odezwą. Cygan świadczy się swoimi dziećmi.

I pokazał mi wycinek z popołudniówki krakowskiej.

— Znacząc pana po cholewach — powiedziałam. — Niech pan czyta.

Przeczytałam:

— "Pan Jowialski" to sztuka, którą mógłby napisać sekretarz urzędu gminnego Płpidówki, dla amatorskiego miejscowego teatru".

— Jak mi przykro — powiedziałam z żałowaniem. — Takie prostactwo.

— Nie siej głupich, sami schodzą.

— Ale jak on śmiał tak napisać o panu i o panu Fredrze?

— Cóż, plecie, co mu ślina na język przyniesie.

— My go nauczymy — zawołałem ze złością.

— Et, głupiego uczyć to jest: siem wodę czerpać. Niech Bóg radzi o swojej czeladzi. Kto o prawdziwie dzwoni, ten na guza goni. inaczej tę rzecz skończymy po staroświecku.

I odszedł.

ZALETY RYBAKA

Przy łowiącym ryby nad brzegiem jeziora zatrzymuje się jakiś przechodzień i pyta:

— No, cóż, biorą się rybki?

— No, wie pan, dzisiaj nie, ale wczoraj — to nałowiłem dziesięć funtów.

— Co pan mówi? A to mnie niezmiernie cieszy. Ale wie pan kto ja jestem? Dzierżawca tego jeziora.

— A wie pan kto ja jestem? — odpowiada niezmiernie rybak. — Największy blagier rybaków naszego miasta.

NIC NA ŚWIECIE NIE GINIE

— Lata, które odejmuje sobie kobieta, nie idą na marne: dodaje jej swojej przyjaźności.

TRZY FAZY

— Z nami to było tak: przed ślubem jak mówiłem, ona słuchała, zaraz po ślubie ona mówiła, ja słuchałem, a teraz? Teraz oboje mówimy, a sąsiedzi słuchają.

TO CO INNEGO

Sędzia: Dwa lata żeście prawie razem ryby łowili i teraz właśnie musicie się o tę rybę kłócić?

— Panie sędzio! To była pierwsza, ryba jaką żeśmy złowili.

BIURO ADWOKACKIEDR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ZELAKZałatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i
nacionalizacyjne, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętrowo III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA**Dr. Szymański — OKULISTA**

DYREKTOR INSTYTUTU OCNIEGO W LONDRINIE

Rua Mato Grosso, 1728 — Hospitais Rocha Loures. REZY-
DENCJA i KONSULTORIO: rua Jataí 335 — LONDRINA
CHOROBY I OPERACJE OCZU**Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"**Marka, która budzi | chroni ziemniaki i pomidory przed za-
zaufanie | rązami; wystarczy rozczynić go z wodą.**"DETEPÓ" — 5**

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOZE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA —

CASA DE SAÚDE**SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

RUA SÃO FRANCISCO Nº. 147 — CURITIBA — Telefon 1043

Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumatorem X na płuca.

APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —

Raios ULTRA—VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.

Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów**OTICA CURITIBA**

Jedyna specjalizowana

IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)

Praça Zacarias, 92 (Filial)

PONTA GROSSA

Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

DR CARLOS HELLERKlinika chirurgiczna dla wszy-
stkich. Leczy żylaki na nogach i
rany bez operacji.

Kons.: Av João Pessoa, 68.

Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej

do 5-ej. Telefon 4527.

Rezydencja: Com. Araujo, 970

KURYTYBA — Telefon 424

Leczenie bez operacji: hemoroidów,
żylaków, chorób żołądkowych, nie-
strawności, zgagi, kiszki, wątroby,
bólów kolec, ślepej kiszki, raka,
wrzodów na nogach.

— Przyjmuje od 3-ej do 5-ej —

DR MENDES DE ARAUJO

AVENIDA JOAO PESSOA, 68

DR STANISŁAW BEMBENLEKARZ — Klinika ogólna; leczy
choroby kobiece, choroby żołądka,
wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes,

530 (altos da Farmácia Stelfeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6.

RUA SALDANHA MARINHO, 593

CURITIBA

Chirurg - Dentysta

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,

RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —**J. FICIŃSKI — Inżynier**ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmują
projektory oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, Nº. 50

— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA —

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich,
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką
25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA
TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.**A MODESTA**

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 123

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach
łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

BENJAMIN ZILLI & CIA. LTDA.

ZAŁOŻONA 1910 R.

— IMPORTOWCY —

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;

SPRZEDAŻ HURTOWNA

Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S.A.

Sociedade Mutua de Seguros Gerais

"A UNIVERSAL" e "MUNDIAL"

Companhia Nacional de Seguros Gerais

PRAÇA CORONEL ENÉAS Nº.143

CURITIBA — Caixa Postal 102 — PARANA

BASES:Escreva a sua frase com letra bem legível, dando
nome e endereço completo, e remeta em sobrecarta registra-
da, para HERMES MACEDO S. A. — Seção de Propa-
ganda — Curitiba.Somente entrarão em julgamento, as frases que fo-
ram escritas nas fichas recortadas dos jornais, ou fornecidas
por HERMES MACEDO S. A.Este concurso será encerrado com as fichas recebidas
em Curitiba, até o dia 30 de junho, e o resultado será anun-
ciado 15 dias após o encerramento.E se V. está pensando em adquirir
uma bicicleta, examine uma «ERLAN».
Agora, em módicas prestações.**FICHA DE INSCRIÇÃO**

Nome:

Rua:

Cidade:

Estado:

1000
CRUZEIROSNós somos de opinião que boas ideias valem dinhei-
ro. E estamos dispostos a pagar 1.000 cruzeiros pela melhor
frase, que exprima no menor número de palavras, a realidade
das bicicletas ERLAN.Escreva apenas uma frase que interprete as vanta-
gens das magníficas bicicletas ERLAN, tipo suéca, tecnicamen-
te perfeitas. Modernas, sólidas, elegantes e confortáveis, em
qualquer ocasião, qualquer pessoa terá orgulho de uma bici-
cleta ERLAN.E os seus amigos, também poderão participar deste
interessante concurso. Para isto bastará pedir um exemplar des-
te anúncio, em uma das LOJAS FAMOSAS.Mande hoje mesmo a sua frase e ganhe Cr\$ 1.000,00
concorrendo ainda, a prêmios semanais de Cr\$ 100,00.Sintonize todos os domingos as 10,30 horas, a onda
de P. R. B. - 2, e verifique se V. foi o «Felizardo da Semana».**MINERVA DROGARIAS
E FARMACIAS**

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15,

SUISSA e POPULAR w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA

— NA CAŁY STAN PARANA —

Posiada filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich
węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho,
Paranaguá, União da Vitória i Antonina.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER

de CARL R. RAEDER

Założona 1891 ROKU

Zegarki - Bijuteria - Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Riachuelo, 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont,

728 — Telefon 9-3-2.

PONTA GROSSA — Paraná

FÁBRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES**"ROCHEDO"**

Skład i Biuro: — CASA DOS PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12 — FONE 2 6 9 4

Fabryki własne: — CAMPO LARGO (Guabiróba)

i SEMINARIO — Rua Bispo D. José, 3500

Wyroby "ROCHEDO"

**WERNECK & CIA. LTDA.**

CAIXA POSTAL, 347 — Telegr. WERNECK

CURITIBA — PARANA

CASA DE SAÚDE**Dr. Moyses Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI

Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Z POLSKI O POLSCE

"Przyjaźń" niemiecko-polska

Jednocześnie z wielką kampanią sowiecką o zjednoczenie Niemiec odbył się "miesiąc przyjaźni niemiecko-polskiej". Impreza zorganizowana na przestrzennego kwietnia, nakazana została przez Moskwę i przeprowadzona — co charakterystyczne — w Niemieckiej Republice Demokratycznej, podczas gdy w Polsce wspomniano ją w prasie i radiu, ale nie podobnego nie urządzono.

Zato w ostatnich dniach miesiąca urządzono w Polsce uroczyste przyjęcia dla delegacji niemieckich: w Szczecinie, gdzie kilkudziesięciotysięczny wiec witał kilkudziesięciu osobowo delegację "niemieckich przodowników pracy i aktywistów pokoju", oraz w Warszawie przy okazji uroczystego przedstawienia w Teatrze Narodowym na cześć cyklistów biorących udział w "biegu pokoju" Warszawa-Berlin-Praga, na którym obecna także była Frau Kunderman, poseł Niemiec wschodnich w Warszawie.

Bierna postawa komunistów polskich może być wytłumaczona nie tylko nastrojem polskiego społeczeństwa, wrogiego zasadniczo wszystkim, co niemieckie, po doświadczeniach ostatniej wojny, ale także i polityką Moskwy. Wystąpiła ona wyraźnie przy ogłoszeniu tzw. hasel pierwszomajowych przez Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików). Wśród hasel tych, będących jak wiadomo czeroczymi wytycznymi programów propagandy politycznej partii, znajdowały się wzmianki o tzw. narodach satelickich. Chiny, Korea i satelici środkowo-europejscy otrzymali "braterskie podziwienia sowieckie", a "demokratyczne Niemcy" musiały się zadowolić zwykłymi "podziwieniami".

Miesiąc "przyjaźni polsko-niemieckiej" był oficjalnie zorganizowany przez niemiecki "front narodowy" oraz przez niedawno powstałe "Towarzystwo Rozwoju Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską", które wydało przy okazji pierwszy numer swego pisma p. n. "Blick nach Polen". Wspólnie wydana odezwa obu organizacji, rozpowszechniona przez prasę i wszystkie rogośnie radia wschodnio-niemieckie stwierdzała, że: "narody niemiecki i polski podały sobie przyjazne ręce teraz po raz pierwszy w historii i używają swych sił do pokojowej odbudowy, wspólnej obrony pokoju w Europie, wspólnego zwalczania intryg podżegaczy wojennych i ich pomocników z Bonn".

O granicy na Odrze i Nisie odezwa mówiła kilkakrotnie. "Podstawą dobrosąsiedzkich stosunków między Polską i Niemcami jest granica pokoju na Odrze i Nisie" — głosiła w jednym miejscu, a w innym — obrona tej granicy jest naszym obowiązkiem, musimy uniemożliwić zakusy szowinistów, którzy chcą ją zniszczyć". I jeszcze: "Kto jest przeciw tej granicy, ten jest za wojną. Kto jest za wojną — jest wrogiem i Polaków i Niemców".

Przyjaźń z Polską została w odezwie wyraźnie powiązana z przyjaźnią Sowietami. "Potężny przyjaciel radziecki" był wspomniany kilkakrotnie.

Konkluzje wzywały Niemców wschodnich do "wzięcia przykładu z pracy i wysiłku mas pracujących Polski" oraz do "naśladowania do odbudowy Warszawy przy odbudowie Berlina w takim samym tempie, jak została odbudowana stolica Polski".

Tezy odezwy zostały rozpowszechnione na licznych imprezach miesiąca, obejmujących "festiwal filmu polskiego", objazdową wystawę polskiego planu sześciolletniego i odbudowy Warszawy, występy reprezentacyjnej drużyny piłki nożnej Wojska Polskiego oraz akademickich drużyn siatkówki, wizytę "przodowników odbudowy Warszawy" w Berlinie oraz na szeregu zebrań, z których dwa największe odbyły się na początku i w środku miesiąca w operze berlińskiej. Na drugim, w dniu urodzin Bieruta, przemawiali komunistyczny publicysta Stefan Żółkiewski oraz premier wschodnio niemiecki Otto Grotewohl. Ten ostatni szczególnie mocno podkreślił granice na Odrze i Nisie i związek zachodzący pomiędzy "przyjaźnią" z Polską a kampanią na rzecz zjednoczenia Niemiec na warunkach sowieckich.

Przemówienie jego zostało uznane za akt o znaczeniu międzynarodowym w Warszawie i w dniu 24ub. m. reżim odpowiedzial na nie notę, doręczoną Grotewohlowi przez "przewodniczącego polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie, ambasadora" J. Izyczorka. Nota mówiła:

"Rząd Polski całkowicie zgadza się z pańskimi poglądami na znaczenie granicy na Odrze i Nisie dla umocnienia przyjaźni pomiędzy naszymi ludami i dla pokoju w Europie. Pogląd Pana, że jesteśmy złączeni węzłami trwałe i prawdziwej przyjaźni, które stale się wzmacniają, znajduje swoje potwierdzenie w stale rozszerzającym się współdziałaniu pomiędzy Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną na polu polityki, gospodarstwa i stosunków kulturalnych. Rząd polski będzie dążył do dalszego pogłębiania tej współpracy."

"Rząd polski i naród polski popierają i będą popierać walkę narodu niemieckiego o stworzenie zjednoczonych, suwerennych, demokratycznych i pokojowych Niemiec".

Nota ta, mająca dopomóc Grotewohlowi w jego wewnętrznych trudnościach (niezorganizowana i spontaniczna, ale poważna opozycja pacyfistycznych kół w łonie partii komunistycznej przeciw sowieckiej propozycji stworzenia armii niemieckiej) miała na oku ponadto osiągnięcie dwóch innych celów politycznych: — 1. uspokojenie opinii polskiej, która ma widzieć w słowach Cyrankiewicza wolę Moskwy nieustępowania w sprawie polskiej granicy zachodniej, oraz — 2. manifestację wobec Niemiec zachodnich, że Kreml zgodził się na polski dodatek do sowieckich propozycji pokojowych.

Jednocześnie z wysłaniem tej noty ogłoszono w Warszawie pełną listę gości sowieckich, którzy wzięli udział w przyjęciu w ambasadzie polskiej w Moskwie w rocznicę zawarcia paktu "przyjaźni" pomiędzy Kremlem a jego warszawskimi funkcjonariuszami. Na liście te figurowali marszałek Budienny, minister Wyszynski z zastępcami Bogomolowem i Zorinem, akademicy Tarle i Kokojaksian, literat Ehrenburg, wyciągnięto nawet z lamusa i odkurzono niedziałającego dawno już przewodniczącego Komitetu Słowińskiego generała Gondurowa.

Na pełne wnioski po miesiącu "przyjaźni z Niemcami" jeszcze jest za wcześnie. Wydaje się jednak, że Moskwa gra na nadzieje niemieckie raczej propagandowo, a jednocześnie stara się utrzymać i pozyskać Polaków ze względu na decydującą sytuację geograficzną Polski. Niespodzianki i niepokoje w tym miejscu byłyby niewygodne i parę gestów w stosunku do Polski, jak np. budowa "pałacu kultury" w Warszawie czy gwarancje granicy zachodniej, nie właściwie nie kosztuje, bo niczego nie zmienia w istniejącym stanie rzeczy. Stefan Łochtın (Biul. Pol.)

KŁAMSTWA O POWSTANIU WARSZAWSKIM

PISMA NIEMIECKIE PRZEKRĘCAJĄ FAKTY Z PAMIĘTNIKÓW I ROBĄ Z NIEMCÓW BOHATERÓW A Z POLAKÓW ZBRODNIARZY

Londyn, (ZPPA) — Od kilku miesięcy daje się zauważyć przejęcie prasy niemieckiej na politykę niesłychanego szkolenia Polaków przy pomocy ordynarnych kłamstw i pospolitych oszczerstw. Oto jeden przykład, na który zwrócona została uwaga Polaków w Niemczech i zagranicznego radia.

Gazeta niemiecka "Das Grue ne Blatt", wychodząca w Dortmundzie, opublikowała szereg artykułów o powstaniu warszawskim. Artykuły są oparte niby na pamiętnikach generała Bora-Komorowskiego i pamiętnikach niemieckiego generała von Bacha. Podają one obrazki z powstania w świetle wręcz odwrotnym, jakie były w rzeczywistości, to znaczy Niemców przedstawiają jako bohaterów i miłosiernych dobroczyńców, a natomiast Polaków jako okrutnych zbrodniarzy wojennych.

NIEMCY "HUMANISTAMI"
Oto wyjątki z tych artykułów w niemieckiej gazecie:

"Żołnierz niemiecki, jak zawsze spełniał swój trudny obowiązek. Często Niemcy pomagali ludności cywilnej, dając jej artykuły żywnościowe.

Polacy podchodzący do niemieckich posterunków otrzymywali obfite zaopatrzenie. Potem Niemcy urządzili 16 szpitali dla ludności polskiej. Tu każdy bez względu na to czy brał udział w walkach czy nie, otrzymał opiekę lekarską. Niemcy prosili Międzynarodowy Czerwony Krzyż o zbadanie tych szpitali i MCK był bardzo zadowolony z traktowania polskiej ludności. Chodziło oto, aby niewinnym ludziom oszczędzić zbędnych cierpień.

"Inaczej natomiast postępowali Polacy. Na 100 tysięcy niemieckich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli w powstaniu po kilku tygodniach żyło już tylko stu, bo 99 procent zostało zamordowanych. Bestialsko pomordowali Polacy bezbronną ludność, którzy godującymi

Polakom może kilka godzin temu napełniali dobrodusznymi kościółki jedzeniem".

NIEMCY PROTESTUJĄ
Taką to straszną zbrodnię, bo dziesięciokrotnie większą, od zbrodni w Katyniu, dokonali okrutni Polacy w czasie powstania warszawskiego, a dobrodusznymi Niemcy nawet jej nie zgłosili Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi do zbadania lecz pokazywali mu tylko szpitale urządzone przez Niemców dla tych okrutników.

Tak strasznie życzliwi byli Niemcy dla Polaków, że zbrodnię w Katyniu, zamordowania 15 tysięcy oficerów polskich rozbębnił na cały świat, a zamordowanie przez Polaków 100 tysięcy ich własnych żołnierzy ukrył przed opinią świata, aby tych bestialskich Polaków nie kompromitować.

Tak piszą gazety niemieckie dla swego społeczeństwa i Niemcy to czytają bez protestów.

I powiada się, że Niemcy są ludźmi inteligentnymi.

Żegluga na wodach granicznych

Warszawa, (IC) — W dniu 28 kwietnia br. rozpoczęły się obrady wiosenne Sejmu w Warszawie. Na posiedzeniu tym ratyfikowana została umowa między Niemcami wschodnimi a Polską w sprawie żegluga na wodach granicznych oraz w sprawie eksploatacji i utrzymania wód granicznych, podpisaną w Berlinie w dniu 6 lutego 1952 r.

Umowa w sprawie wód granicznych przewiduje, że statki i tratwy polskie i niemieckie będą korzystały z wód żeglownych na całej szerokości granicznej Odry i Nisy bez żadnych formalności celnych i paszportowych oraz bez opłat żeglownych.

Umowa obejmuje 173,5 kilometra biegu Odry, które stawa się granicę, pozostałe 540 km koryta, pozostające na terytorium Polski, nie stanowią wód granicznych.

Oprócz ratyfikacji tej umowy Sejm na tym posiedzeniu uchwalił ustawę o pracy na polskich morskich statkach handlowych w żegludzie międzynarodowej i ustawę o zmianie niektórych przepisów o stopowaniu karnego. Zmiany te mają na celu "ułatwienie ścigania z urzędu wszystkich występków, gdzie wymaga tego interes publiczny, zwłaszcza gdy przybierają one charakter tzw. chuligaństwa".

Nowa ucieczka z "Batorego"

Londyn, (IC) — Ucieczka ze statku "Batorego", który zniesławiał się szmuglowaniem z Ameryki komunistów, trwała nadal. Marynarzy korzystają z każdej okazji, by — pomimo najstrzeższej kontroli na samym statku — uciec do wolności. Już na kilka dni przed przybyciem statku do jakiegokolwiek zachodniego portu, wśród marynarzy panuje duże zdenerwowanie i wyczekiwanie, komu uda się zmylić strażackę i zbiec do wolności.

Podczas ostatniego postoju "Ba-

torego" w Southampton w Anglii uciekł ze statku 30-letni muzykant Jerzy Pinrawa. Gdy "Batory" przybił do portu, władze okrętowe zamknęły Pinrawę w kabinie, gdyż podejrzewali go o chęć ucieczki. Gdy statek wypłynął z portu w drodze do Gdyni, Pinrawa odkreślił okragłe okienko kabiny i wyskoczył do wody z wysokości 30 stóp. Z ilarnością przepłynął 100 jardów i na nadbrzeżu oddał się w ręce czekającego policjanta, prosząc władze brytyjskie o azyl polityczny.

Miasteczko dzieci w Polsce

W Podgrodziu (pod Szczecinem), leżącym na półwyspie wybiegającym w zalew szczeciński, budowane jest pierwsze w Polsce "małe miasteczko dzieci".

W lipcu b.r. będzie ono oddane do użytku jako czynna przez cały rok kolonia wypoczynkowa dla najlepszych uczniów i harcerzy z całej Polski. Miasteczko to będzie mogło pomieścić jednorazowo około 1.200 dzieci, które przyjeżdżać tam będą na kilkutygodniowe turnusy. Dzieci będą mieszkać w 40 małych domkach, podzielonych na 4 dzielnice. Każda z tych dzielnic posiadać będzie własną świetlicę, jadalnię i plac ćwiczeń. W centrum mia-

stecka znajdzie się kino, ośrodek zdrowia, poczta, radiowęzeł, bar mleczny i sklepy.

Obok parku i plaży uruchomione będzie również "wesołe miasteczko" z rozrywkami dla dzieci. Wzdłuż "miasta dzieci" kursować będzie na długości 3 kilometrów specjalna kolejka wąskotorowa. Miasteczko to (wzorowane na podobnych osiedlach sowieckich) będzie administrowane przez same dzieci które wybierać będą spośród siebie "miejską radę narodową", utworzą milicję porządkową i stanowiąc będą personel obsługujący pocztę, bar mleczny, świetlicę i kolejkę.

UPAŃSTWOWIENIE KONINY

Prasa warszawska szczegółowo wyjaśnia czytelnikom ostatnie zarządzenia ministerstwa handlu wewnętrznego, wprowadzające od dawna kuponów z bonów mięsnotuszczoonych w restauracjach.

Dania mięsne podane będą w porcjach po 50, 100, 150 i 200 gramów, stosownie do kuponów obejmujących na tę ilość mięsa. Konsument, którym nie przysługują prawo do bonów, placąc obecnie drożej za dania mięsne. W popularnych, "uspółcześnionych" jadłodajniach, za kotlet wprzeprzony, który dotychczas kosztował 5 zł. 25 gr., obecnie klient nie posiadający prawa do bonów, placić będzie 6 zł. 70 gramów.

Ministerstwo handlu wewnętrznego, pragnąc spopularyzować spożywanie koniny, postanowiło dostarczać mięso końskie nie tylko do sklepów uspółczesnionych, lecz również do jatek prywatnych.

NALOT MEW NA POZNAŃ

Trwające do niedawna zimna spowodowały masowy nalot mew świszerek na Poznań. W dużych stadach krążą nad miastem w poszukiwaniu pożywienia. Mewy powróciły przedwcześnie z wędrówki zimowej do swych letnich siedlisk na jeziorach w okolicach Poznania. Nie mogąc tam znaleźć jeszcze pożywienia, ruszyły nad miasto.

ISKIERKI

TAKSÓWKI POWIETRZNE

W kwietniu wprowadzono do użytku w Polsce t.zw. taksówki powietrzne. W tym celu zakupiono kilkanaście małych, dwusilnikowych samolotów czeskich "AERO-45".

Samolot taki, posiadający przeciętną szybkość około 200 km na godzinę, będzie mógł pomieścić 3-4 pasażerów. Pierwszeństwo w korzyści z "powietrznych taksówek", będą mieli funkcjonariusze instytucji i urzędów państwowych. Będą one kursować do kilkunastu większych miast, stosownie do zamówienia ośb, wynajmują. przelot.

W SKLEPACH ZABRAKŁO NICI I PRZĘDY

Mieszkańcy Warszawy muszą cierpieć z powodu braku nici i przędzy, gdyż od wielu tygodni brak jest w sklepach przędzy. Od lutego nie można również dostać w sklepach zwykłych nici, a jednocześnie rozmaite centrale handlowe posiadają w magazynach duże ich zapasy, których jednak nie rozprzewodzone do sklepów detalicznych.

Centralne te wyjaśniają, że nie ma "kryzysu" nici i przędzy, lecz nie potrafią przełamać trudności biurokratycznych i zapewnić ich dostaw do sklepów.

POLOWANIA

W WOJ. OLSZTYŃSKIM

W województwie olsztyńskim, w okresie ubiegłego sezonu zimowych polowań, zabito około 50 dzików i 20 tysięcy zajęcy. Urzędowo stwierdzono, że plan polowań został przekroczony w tym województwie z nadwyżką. Największy z zabitych dzików ważył 160 kg.

JEDWABIE Z CHIN

W państwowych sklepach w Warszawie wkrótce rozpocznie się sprzedaż jedwabi importowanych z Chin. Chińska żorżeta kosztować będzie 105 zł. za metr, a wrzorzysta tafta — 120 zł. za metr.

ZGON

KS. DRA KOZUBSKIEGO

We Wrocławiu zmarł, przeżywszy lat, 66, znakomity teolog polski, ks. dr. Zygmunt Kozubski, profesor teologii moralnej i etyki na Uniwersytecie Warszawskim.

Przez 41 lat Zmarły pracował na polu pedagogicznym i naukowym. Napisał m. in.: "Wolna wola wobec zagadnień snu, hipnozy i sugestii", "Sport i tańce ze stanowiska etyki", "Podstawy etyki seksualnej", "Fryderyk Nietzsche i jego etyka" oraz inne.

